Numer zawiera 12 stron

Nr. 77 (Należ. poczt. opł. ryczałtem.) Lwów, czwartek 20 marca 1930. Rok XXXIV.

Biblioteka Jagiellońska Kraków

...umeraty:
za granicą ...
Numer pojedynczy w Lwowie i na prowincji:
25 gr.

Słowo Polskie

...hodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Najpiękniejszym stosunkiem do wielkiej jednostki jest współdziałać z nią w tworzeniu dziejów, wyzyskiwać stworzoną przez nią konjunkturę dla własnej, samodzielnej twórczości ideowej i w ramach zbiorowego życia, tworzonego przez obóz przez nią kierowany, ustanawiać i rozwijać nowe wartości.

Szczęściem Polski było, że kiedy w r. 1831 nie posiadała wodza, a w r. 1863 zjawił się on za późno i mógł pójść tylko na męczeństwo, we współczesnych wielkich momentach swej historji znalazła wodza, który w r. 1905 rzucił hasło niepodległości, w r. 1914 stworzył wojsko polskie, w r. 1918 ochronił zaczątki państwowości polskiej przed uderzeniem rewolucji bolszewickiej, w r. 1920 stoczył zwycięską wojnę, a w r. 1926 obalił zły ustrój, ułożony przez tłum ludzi małych i zmusił społeczeństwo do mozolnej pracy stwarzania ustroju nowego. Szczęściem wodza było jednak, że zawsze napotykał obok siebie grupy ideowe, które wprowadzały społeczeństwo na wskazaną przez Niego drogę. Przed r. 1914 hasło niepodległości skupia dokoła siebie całą młodzież polską, wychowywaną w tradycjach „Zetu", jak i PPS.; tworzy ona wielki obóz niepodległości, wychowując się w stwarzanej przez samą siebie atmosferze wolności. I tym obozem Polska dotąd stoi, a we wszystkich stronnictwach to wszystko, co jest jeszcze żywe i zdrowe, ma na sobie jego duchowe piętno, nieskażone nawet przez oddziaływujące nań dzisiaj toksyny psychiki liberalnej. Po r. 1926 znowu ten sam obraz: grupy ideowe Rewolucji Majowej wchodzą w moment dziejowy, stworzony przez marsz. Piłsudskiego, rozszerzają ten moment i wzbogacają własnemi wartościami ideowemi jego treść wewnętrzną.

Marsz. Piłsudski ma swoją legendę; jest nią całe jego życie. Legenda ta jest sama w sobie dla Narodu wielką, wychowawczą wartością, czego nie mogą zrozumieć jej burzyciele.

Nie będziemy dziś pogłębiać tej legendy. Zastanowimy się nad rzeczywistością dnia dzisiejszego z myślą o przyszłości, którą należy wydobyć z ram teraźniejszości.

Marsz. Piłsudski świadomie, celowo i w całej pełni odpowiedzialności obalił w gruzy zły ustrój społeczno - państwowy i moralny Polski wczorajszej, w ramach którego nie mogło narastać nowe życie naszego Narodu, ponieważ jest to ustrój, odpowiadający historycznej epoce już dokonanej, który w całej Europie świeci jeszcze tylko łunami swego zachodu. Marsz. Piłsudski nie chciał jednak pustki, powstałej po tym ustroju wypełnić swoją dyktaturą. Tem właśnie różni się on od szeregu współczesnych postaci dyktatorjalnych, działających w Europie. Marsz. Piłsudski odrzucił także możność natychmiastowego narzucenia Państwu Polskiemu nowych form ustrojowych, któreby nie wypływały z woli i pracy samego społeczeństwa, słusznie uznając, że trwałość tych form mogłaby podlegać zastrzeżeniom, a zarazem stwierdzając, że cały Naród za swój byt musi ponosić odpowiedzialność i sam sobie musi stworzyć ustrój, któryby mu zapewnił trwały rozwój w ramach silnego Państwa.

Społeczeństwo znajduje się więc z woli marsz. Piłsudskiego w ogniu walki o nowy ustrój społeczno - państwowy i moralny. Walka ta może być jeszcze żmudna i długa, ale właśnie ta walka daje gwarancję, że formy ustrojowe powstałe w jej wyniku będą wyrażały istotny układ sił wewnątrz Państwa i Narodu. Na wypadek jednak, gdyby marsz. Piłsudskiego zabrakło przed zamknięciem okresu walki i przed finalizacją celów Rewolucji Majowej, Polska może być łatwo narażona na niebezpieczeństwa, przed któremi chroni ją sam fakt istnienia jego milczącej siły.

W cieniu tej siły żyją i działają jego mali antagoniści, którzy wiedzą o tem najlepiej że ich czas może wrócić dopiero wtedy, kiedy obecność Józefa Piłsudskiego przestanie bronić Polski przed zamachami międzynarodówek kapitału i proletarjatu.

Jest więc koniecznością jak największy wysiłek ze strony Obozu Rewolucji Majowej, aby zmianę ustroju przeprowadzić jak najszybciej i stworzyć dla Państwa nowe podstawy jego trwałości i siły, które wskazuje marsz. Piłsudski, potępiając z niebywałą w dziejach mocą to wszystko, co jest znamieniem gasnącego świata. W tej walce marsz. Piłsudski jest wodzem tej części psychiką niewoli, że jest pierwszym i jedynym wśród nas człowiekiem o naturze całkowicie bezkompromisowej, a w społeczeństwie, uprawiającem kult nieodpowiedzialności jest pierwszym i jedynym człowiekiem, umiejącym brać na swoje barki odpowiedzialność za całe Państwo.

We wspomnieniach swych marsz. Piłsudski opowiada, jak to armja, aby przynieść mu prezent, szła na Wilno i to miasto piękne, a nieszczęśliwe krwią własną, jako prezent dla wodza, wywalczyła. Największym prezentem, jaki mogą przynieść dzisiejszemu Solenizantowi, którego imieniny obchodzi Polska jakby własne, te masy kombatantów, których wodzem jest marsz. Piłsudski i szeregi młodzieży, zarówno tej, która organizuje się w formacjach, wywodzących się z dawnego Zetu, jak i tej, która tworzy nowe formacje, nowe „legiony", „zakony" i „kohorty" — jest sprzęgnięcie się w bojowym ordynku i zerwanie się do wielkiego, ostatecznego wysiłku, aby przynieść Polsce nowy ustrój, zapewniający jej wielką moc dziejotwórczą.

Kazimierz Zakrzewski.

Z DNIA.

UROCZYSTOŚCI IMIENINOWE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. 18 marca. (PAT.) Dziś wieczorem marsz. Piłsudski przyjmował życzenia od przedstawicieli armji i policji państwowej. Przebieg uroczystości był następujący:

Wojsko zgromadziło się o godz. 6 po południu przed gmachem komendy miasta, gdzie przybyły kolejno kompanje 30 pp., 21 pp., oraz 36 pp. ze sztandarami i orkiestrami. Po sformowaniu batalionu i po odczytaniu raportu przez komendanta miasta pułk. Wieniawę Długoszewskiego oddziały wojskowe odmaszerowały do Belwederu, gdzie przybył nadto spieszony szwadron 1 p. szwoleżerów.

Oddziały ustawiły się frontem do pałacu. Cały podwórzec przed gmachem wypełniła szczelnie generalicja oraz oficerowie. Po odegraniu przez orkiestrę marsza, w drzwiach ukazał się marszałek Piłsudski w asyście adjutantów, powitany hymnem narodowym i gromkimi okrzykami obecnych. Wojsko sprezentowało broń. Do pana Marszałka przemówił w imieniu armji polskiej gen. Romer i w krótkich żołnierskich słowach złożył hołd i życzenia armji. Ustawiona w parku baterja artylerji oddała 19 strzałów armatnich. Marszałek Piłsudski rozmawiał około 15 minut z generalicją, poczem powrócił do pałacu.

O godz. 6 po południu w salach Kasyna garnizonowego w Warszawie odbyła się uroczysta akademja, urządzona przez Związek pracy obywatelskiej kobiet.

Kiedy Hindenburg złoży swój podpis.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (G) Donoszą z Berlina: Hindenburg ma podpisać dokumenty ratyfikujące polsko-niemiecki układ likwidacyjny w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym.

Trzej przedstawiciele rządu Rzeszy, którzy wczoraj informowali Hindenburga, bronili stanowiska, że przyjęcie tego układu przez zwyczajną większość parlamentarną odpowiada zupełnie wymogom konstytucji. Orzeczeniu temu nacjonaliści przeciwstawiają opinję b. prezydenta sądu Rzeszy Simonsa, który twierdzi, że w ten sposób ratyfikowany układ narusza konstytucję weimarską.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wszystkim, którzy w ciężkiej i bolesnej dla nas chwili pośpieszyli okazać nam współczucie i raczyli towarzyszyć na miejsce wiecznego spoczynku śp. Karolowi Petelenzowi, przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu i byłym wychowankom gimn. im. Adama Mickiewicza, składamy w tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

1863 **Żona, Dzieci i Wnuki.**

Deklaracja BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (zo). Dziś przed południem pod przewodnictwem posła Sławka odbyło się plenarne posiedzenie klubu BBWR. Na posiedzeniu tem obecni byli prawie wszyscy posłowie i senatorowie Klubu. Po referacie politycznym pułk. Sławka i dyskusji, uchwalono przez aklamację rezolucję, która podkreśla między innemi, że w ciągu niespełna 4 miesięcy zblokowane partje opozycyjne po raz drugi spowodowały przesilenie rządowe i to w chwili, gdy prace nad budżetem Państwa nie zostały jeszcze ukończone.

Rezolucja występuje przeciwko motywowaniu przez partje opozycyjne wniosku o wyrażenie wotum nieufności ministrowi pracy i ministrowi oświaty. W istocie PPS. chodziło o uczynienie z Kas chorych organizacji utrzymującej ich agitatorów politycznych, a narodowej demokracji o osadzenie swoich agitatorów partyjnych w szkolnictwie.

Przesłanianie tych istotnych celów pozorami obrony praworządności przez autorów wezwania do gwałtu przeciw zarządom Kas chorych i przez gloryfikatorów obrony morderstwa pierwszego Prezydenta Rzplitej, jest bezczelnością i kłamstwem, na które nawet w tym zgangrenowanym sejmie dotychczas się nie ważono.

Należy zastrzec się jaknajkategoryczniej przeciw tego rodzaju działalności zjednoczonych stronnictw opozycji, prowadzących jedynie do zupełnego zanarchizowania kraju.

Rezolucja dalej głosi między innemi, że klub BBWR. stwierdza, iż sejm wywołując przesilenie rządowe, w przeddzień niemal uchwalenia budżetu, do której to pracy jest powołany, i którą uważa za podstawową dla siebie, przerwał sam swe prace nad budżetem Państwa, albowiem w okresie kryzysu gabinetowego sejm nie ma prawa obradowania. Nie wolno mu przez zwoływanie posiedzeń plenarnych utrudniać Panu Prezydentowi Rzplitej Jego ciężkiej pracy załatwienia tego w ciągu jednej sesji po raz drugi nierozumnie i nieodpowiedzialnie wywołanego przesilenia rządowego.

Dlatego klub BBWR. znając z dotychczasowych doświadczeń warcholstwo czynników partyjnych i brak objektywizmu czynników kierowniczych w sejmie, a temsamem widząc, że będą czynione próby w kierunku nieliczenia się przez sejm z wytworzoną przez sam sejm sytuacją, które nawet ze strony marszałka Daszyńskiego znalazły tego rodzaju zapowiedź— oświadcza kategorycznie, że wszelkim próbom zwołania plenarnego posiedzenia sejmu aż do czasu załatwienia przez Pana Prezydenta przesilenia oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jaknajostrzejszych środków.

W końcu obrad postanowiono w dniu jutrzejszym o godz. 12 udać się gremjalnie do Belwederu, celem złożenia życzeń Marszałkowi Piłsudskiemu.

=□=

Marszałek senatu Szymański tworzy gabinet

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 marca. (zo). Marszałek senatu p. Szymański otrzymał dziś o godz. 4 pismo od Prezydenta Rplitej, które mu przywiózł adjutant, poruczające mu misję tworzenia gabinetu.

Natychmiast po tem, p. marszałek Szymański udał się do prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył dłuższą konferencję z prof. Bartlem, następnie zaś konferował z marszałkiem Daszyńskim.

Po zakończeniu tej rozmowy, proszony przez przedstawicieli klubu sprawozdawców parlamentarnych o poinformowanie prasy co do treści, jaką da p. Prezydentowi Rzplitej na udzieloną mu misję tworzenia gabinetu, p. marszałek Szymański odpowiedział:

„W toku rozmowy, jaką miałem wczoraj na Zamku z panem Prezydentem Rzplitej razem z marszałkiem sejmu, oświadczyłem panu Prezydentowi Rzplitej, że zdaniem mojem współpraca Rządu z sejmem byłaby może jeszcze możliwa i nie należy z niej jeszcze rezygnować. W każdym razie zakończyłem dewizą. Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur. Należy życzyć, aby to było zrozumiane i w sejmie.

Wczoraj wieczorem zostałem przez pana Prezydenta zaproszony powtórnie na Zamek. Pan Prezydent oświadczył mi, że wobec tego, iż wyraziłem przekonanie o możności współpracy, chce mi powierzyć misję utworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać z sejmeme. O ile zaś ja mam jeszcze możność rozmawiania, to żebym się podjął tworzenia gabinetu.

Dziś o godz. 3 po południu otrzymałem potwierdzenie pana Prezydenta Rzplitej powierzania mi misji. Odbyłem niezwłocznie konferencję z panem premierem Bartlem i marszałkiem sejmu Daszyńskim.

Z uwagi na jutrzejsze uroczystości wstrzymam dalsze konferencje, natomiast we czwartek rozpocznę rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych.

Warszawa. 18 marca. (zo). P. marszałek senatu, który zjawił się około godz. 9-tej wieczorem w klubie sprawozdawców parlamentarnych, w rozmowach z dziennikarzami udzielił wyjaśnień, z których wynika, że dzień jutrzejszy, tj. środa, z uwagi na uroczystości imieninowe marsz. Piłsudskiego, będzie wolny od konferencyj.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, dlaczego p. marszałek już jutro konferencji nie rozpoczyna, p. Szymański odpowiedział: Jutro jest święto, które ja osobiście szanuję i ci, którzy wejdą ze mną do gabinetu muszą je również szanować.

Na pytanie gdzie i w jaki sposób będą się odbywały konferencje, p. Szymański odrzekł:

— Będę wzywał do siebie do gabinetu w gmachu senatu prezydja klubów sejmu i senatu kolejno według liczebności klubów.

— Czy p. Marszałek chce zasięgnąć od prezydjów klubów opinji, czy też nosi się pan z góry z zamiarem stworzenia gabinetu parlamentarnego.

— W tym właśnie celu zasięgam opinji stronnictw.

* * *

Powierzenie misji tworzenia nowego gabinetu marszałkowi senatu prof. Szymańskiemu winno być przyjęte przez nasze izby ustawodawcze z największą satysfakcją. Pan marszałek senatu jest czołowym, na równi z p. Daszyńskim, reprezentantem parlamentu, jest mężem zaufania stronnictw sejmowych. Zwłaszcza partje stojące na gruncie zasadniczej opozycji do systemu rządów pomajowych — powitają niewątpliwie i powitać muszą — misję prof. Szymańskiego z entuzjazmem, oraz udzielą p. marszałkowi senatu pełnego poparcia i pomocy w tworzeniu nowego gabinetu, skoro od powodzenia tej misji zależy niemało przywrócenie w Polsce autorytetu ciał parlamentarnych i panów posłów. Tu l'as voulu George Dandin.

„Pokój lepszy niż wojna“.

Min. Kwiatkowski o traktacie z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 marca. (zo). We wtorek w południe odbyła się w komisji przemysłu i handlu konferencja prasowa, poświęcona sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

P. minister Kwiatkowski scharakteryzował znaczenie traktatu i przedstawił najważniejsze jego postanowienia, poczem zebrani dziennikarze sformułowali szereg pytań, na które odpowiadali p. minister Kwiatkowski, min. Twardowski i p. radca Adamkiewicz.

Jedno z pierwszych pytań brzmiało: czy traktat będzie ratyfikowany przez sejm czy też drogą dekretu?

Min. Kwiatkowski oświadczył, że według jego osobistej opinji traktat powinien być ratyfikowany przez sejm. P. Minister uważa, że pewne części traktatu mogą być wprowadzone w życie i bez ratyfikacji, np. wszelkie zarządzenia reglamentacyjne mogą być wprowadzone zarządzeniem samego tylko ministra przemysłu i handlu.

Na pytanie, czy projektowane jest utworzenie Izby handlowej polsko-niemieckiej, odpowiedź brzmiała: W traktacie niema mowy, w rokowaniach jednak przewidywano ich powstanie.

Na kilka ostatnich pytań oświadczył p. Minister, że traktat zawarty jest na rok, a o ile nie będzie na pół roku wypowiedziany, to automatycznie przedłuża się na czas nieograniczony. Co do możliwości wymówienia w wypadkach wyjątkowych to znacznie praktyczniejsze jest pozostawienie furtki, aniżeli zatrzaśnięcie wszystkich drzwi gdyż daje to charakter sytuacji bardziej trwałej aniżeli, gdyby w razie niezgodności interesów jedna, czy druga strona musiała się uciekać do szykan.

Minister Kwiatkowski podkreślił, iż podpisanie przez Polskę umowy handlowej z Niemcami dowodzi szczerego pragnienia naszego Państwa zawarcia tej umowy tylko z tem zastrzeżeniem, iż podpis nasz nie może być położony za każdą cenę. Jeśli bezsprzecznie pięć lat trwająca wojna celna przyniosła naszemu życiu gospodarczemu pewne zjawiska dodatnie, to w każdym odcinku życia narodowego pokój jest zawsze lepszy niż wojna. Żadna umowa nie jest ani dobra ani zła, życie dopiero wykazuje jej wartość.

Przechodząc do analizy umowy handlowej z Niemcami, minister podkreślił, iż dla rolnictwa naszego powstają bezsprzecznie możliwości rozwojowe. Oceniając objektywnie plusy i minusy zawartego układu, minister przechodząc do spraw przemysłu przetwórczego, zwrócił uwagę na możliwość znalezienia się tej gałęzi naszego życia gospodarczego w trudniejszych warunkach, aniżeli to miało miejsce w czasie przedtraktatowym. W każdym razie przemysł przetwórczy nie tylko jest zależny od możliwości eksportowych, ile od rozwoju zdolności konsumcyjnej naszego rynku wewnętrznego. Przemysł przetwórczy w traktacie tym zdobył sobie moment przejściowy dla przystosowania się do nowych warunków. Dodatnim również może być skutek nowej umowy dla przemysłu surowcowego, zatrudniającego u nas wielką ilość rąk roboczych.

Handel zyska przez wzmożenie obrotu. Tu minister podniósł, że niebezpieczeństwo dla handlu leży raczej w sferze osłabienia konjunktury i że ta gałąź naszej gospodarki musi otrzymać pomoc zes trony czynników miarodajnych a w szczególności pomoc kredytową.

Celowa i tania propaganda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 marca. (G) Z Budapesztu donoszą: Z inicjatywy lorda Rothermere'a Węgry organizują tego lata wielki propagandowy lot transatlantycki z N. Jorku do Budapesztu. Samolot będzie nosił nazwę „Sprawiedliwość dla Węgier“ i ma na celu zwrócenie uwagi świata na „krzywdę, jaką Węgrom wyrządził traktat w Trianon“.

Samolot ma kosztować 30.000 dol. Koszta pokryte będą ze sprzedaży 30 tys. pocztówek, które samolot przewiezie ze sobą przez ocean, a które mają być sprzedawane po 1 dolarze za sztukę.

=□=

Poincare — rozjemcą małżeńskim.

Według pogłosek z Monte Carlo, w słynnej już dzisiaj aferze małżeńskiej pomiędzy następczynią tronu Monaco, księżniczką Charlottą a jej mężem ks. Piotrem, zwrócił się obecnie „panujący“ książe Monaco Ludwik do prezydenta Poincare z prośbą, ażeby objął rolę „rozjemcy“ Księciu Ludwikowi chodzi o to, ażeby sprawa rozwodowa jego najbliższych krewnych nie była rozstrzygana przed sądem francuskim, jakby to według obowiązujących w Monaco ustaw powinno być — lecz żeby została załatwiona drogą polubowną z uniknięciem dalszego rozgłosu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pośpieszyli do nas ze słowami pociechy i współczucia z powodu śmierci naszego nieodżałowanego męża i ojca śp. Wilhelma Scheidla i wzięli udział w oddaniu Mu ostatniej posługi, a przedewszystkiem Najprzewielebniejszemu Duchowieństwu, a to księdzu Bronisławowi Szepelakowi, księdzu Antoniemu Tarnawskiemu i księdzu Leonardowi Decowi za wyświadczone dobrodziejstwa, Związkowi Muzyków we Lwowie za okazaną pomoc, oraz wszystkim Jego kolegom składamy tą drogą podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“

1867 **Żona z dziećmi i zięć.**

Dlaczego marszałek Piłsudski nie przyjął misji tworzenia gabinetu.

Warszawa, 18 marca. (zo). Minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski zaszczycił agencję „Iskra" następującą enuncjacją:

Wczoraj t. zn. w poniedziałek po decyzji p. Prezydenta o przyjęciu dymisji gabinetu p. Bartla p. Prezydent zwrócił się do mnie z żądaniem, abym objął prezydjum i sformułował nowy Rząd. Nie zwykłem odmawiać panu Prezydentowi jakiejkolwiek pomocy w jego urzędowaniu. Niezwykłem dlatego, że zawsze w pamięci mam ten piękny i niepiękny dla mnie czas, kiedy byłem kierownikiem Państwa i naczelnym wodzem armji, będącej w wojnie i zostałem zupełnie samoistnie ze swoją pracą, tak dalece, że z wyjątkiem bardzo ścisłego otoczenia nie miałem w centrum Państwa żadnej szczerej, żadnej chętnej pomocy.

Długą jednak rozmowę z panem Prezydentem ku swojemu wstydowi zakończyłem, nie powiem, że odmową, lecz prośbą w stosunku do pana Prezydenta, aby zechciał zrobić inne próby niż ze mną, gdyż nie mogłem nie stwierdzić, że to zadanie byłoby w tej sytuacji w jakiej żyjemy, dla mnie prawie ponad siły.

Dodałem zaś p. Prezydentowi, że nie będę mógł niewytłumaczyć publicznie motywów, dla których tak niełądnie w stosunku do p. Prezydenta postąpiłem.

Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znany mój wstręt organiczny do metody pracy, którą wogóle parlamenty, a nasz sejm specjalnie stosują do swoich robót. Istotnie wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy sejmowej jest wymyślona dlatego, żeby wzniecić u każdego pogardę dla tej metody. Tak przeczy bowiem ona każdemu pojęciu o prawie, tak przeczy ona wszystkiemu co może być nazwane sumiennie produktywnem, a już nie mówię rozumnem, a nawet rozsądnem. Każda bowiem praca techniczna, a Rząd każdy pracy czysto technicznej ma najwięcej staje się atechniczną: treść samej pracy otrzymuje coś natychmiast, gdy mi nie przedsionek samego gmachu ulicy Wiejskiej.

Lecz nie był to ten motyw, który mnie zmuszał do odmownych w stosunku do propozycji p. Prezydenta myśli. Nad tem przeszedłbym nietrudno do porządku dziennego.

Przeszkody główne dla mnie, które p. Prezydentowi krótko wyłuszczyłem, są całkiem innej natury.

Pierwsza to jest niezwykła łatwość u panów posłów brudzenia sobie języka, niezwykle łatwem u nich oszczerstwem. Nie mogę nie zwrócić uwagi na to, że przerażony byłem stroną życia panów posłów jeszcze wtedy, gdy byłem naczelnikiem Państwa, przyczem rzeczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej nikczemną jest zawsze to że taki oszczerczy język zaczyna swoją niecną pracę nagle i niespodzianie, wtedy jedynie, gdy chodzi o osobę, która wchodzi w ten czy inny sposób w jakąś grę polityczną, tak że taki oszczerczy język nie może nie dać powodu do myślenia, że działają w tym wypadku nie inne motywy, ale drobny nawet interes własnej korzyści czy zazdrości, czy też korzyści jakiejś grupy czy grupki panów posłów.

Nie szczędzą ci panowie ani przyjaciół ani nieprzyjaciół. Utrzymują zresztą z takim panem zaszczekanym i zabrudzonym ich brudną śliną stosunki nawet zażyłej znajomości, tak że to postępowanie wygląda mi zawsze jako nieodłączne od fachu pana posła, jako coś co wydaje się prowdopodobnie tym panom za pracę pana posła konieczną i obowiązkową.

Dodam, że nie szczędzą wtedy ani czci kobiet, ani dziecka, ani kogokolwiek nawet z bliskich znajomych danego objektu dla ich brudnych ślin. Dodam jeszcze, że taki pan nadzwyczaj łatwo ustępuje przy najlżejszym nacisku od takiego oszczerstwa.

Wobec tego, iż w życiu swojem, nie znając wogóle oszczerstwa wyrzuciłem za drzwi conajmniej setki osób za próbę oszczerstwa w stosunku do dalszych nawet moich znajomych i wobec tego, że większą ilość skrzyczałem i zbeształem tak, że język w gębie zapomnieli, nie jestem w stanie przypuszczać, abym mógł łatwo, a nawet i bardzo trudno oddychać atmosferą przepełnioną taką nikczemnością.

Druga: W zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest poprostu niedopuszczalna, a mianowicie mówienie nierzeczowo o każdej kwestji i o każdej sprawie. Taka zwykła gadalnia.

Zawsze sobie mówię: niechby sobie tak i mówili, ale dlaczego ja, sumienny człowiek, który się na rzeczy znam i rzeczowo o niej myślę, mam słuchać tych słów nierzeczowych. Dlaczego się mam zmęczyć i wymyślać określenia, któreby analfabecie wytłumaczyły to, czego on niezdolny jest zrozumieć.

Naturalnie, że ten sposób jest bardzo męczący i bardzo trudny. Lecz nad tem przejść do porządku także można. Lecz nie mógłbym łatwo i trudno nawet znosić tonu panów posłów, który pozwala nie na uszczypliwość i złośliwość, gdyż to także jest mniejsze, lecz na ton wyższości zwykłego, czysto durackiego sądu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić; tego nikczemnego tonu wyższości, który jakkolwiek oznacza prestiżowe stanowisko pana posła, tej napastliwej, głupiej a przyczepskiej formy ja osobiście poprostu nie znoszę bez względu na to, czy tyczy się mnie, czy kogo innego.

Jeżeli użyłem słowa „nikczemność" to jedynie dlatego, że i w tym wypadku nie mogę nie dostrzegać stale i ciągle, że zwyczajem i obyczajem panów posłów jest bezceremonialny stosunek jedynie wtedy, gdy chodzi o osobistą korzyść lub zawiść, lecz też o korzyść t. zw. przezemnie wygódki partyjnej.

Nie chcę, aby mnie źle tłumaczono. Człowiek głupi i niewykształcony bardzo często ma piękną duszę i zwykle ja sobie z góry mówię, że jest gdzieś jakiś zakątek pracy ludzkiej, gdzie ja znacznie jestem głupszy i mniej wykształcony i znacznie mniej rzeczowy niż taki osobnik. A wcale się nie wstydzę swojej w tej mierze skromności. A szukać bym nie mógł, bo bym się wstydził jakiejś supremacji w takich właśnie zakątkach.

Lecz pan poseł, jako nieodpowiedzialny ani honorowo, ani pod względem czci, ani pod względem rozumu, ani pod względem rozsądku, ani pod względem pracy, uciekając jaknajstaranniej nie od czego innego, jak od odpowiedzialności, czyni z siebie poprostu potworka, który dla swego jakoby prestiżu skacze po różnych pracach, w każdej chwili zmieniając swój sąd o rzeczy i czepiając się ludzi w sposób jakiegoś gałgańskiego psa.

Nie kto inny, jak ja, był w Polsce wynalazcą sejmu, a zatem i wynalazcą panów posłów. I nie mogę nie powiedzieć, że natychmiast nauczony nikczemnością niecnego sejmu pierwszego i przypatrując się obyczajom i zwyczajom tego nowego w Polsce zjawiska, twierdziłem sobie ciągle i dotąd to twierdzę, że pomiędzy nowemi zabytkami, które Polska ma od czasu swego niepodległego bytu, bodaj najnikczemniejszym jest pan poseł do sejmu.

Dotąd w pamięci mi ciągle stoją postępowania tych panów w stosunku do prezydentów Rzplitej. Oto jeden z charakterystycznych obrazków: Wszyscy u nas przysięgali; przysięga więc każdy minister, przysięga p. Prezydent, przysięga każdy sędzia, przysięga każdy oficer, a ci panowie jakoby ślubują. I widziałem tę scenę, jak ja nazywam „ślabowaniem". Taki bezczelny pan, który od nich przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętemi spodniami łaskawie wymawia, tak, że nikt go nie rozumie, jakieś słowa, zaczynające się na „s". I takie ślabowane pomki chcą odbierać przysięgę, chcą się panoszyć swoim brudnym jakoby prestiżowym językiem. Ta nieprzyzwoita forma prestiżu, ta uchybiająca człowiekowi forma bytowania należy do tych właściwości charakteru parlamentarnego, które znoszą z takim trudem. Gdy w życiu te właściwości spotykam, nie mogę nie twierdzić, że bez zmniejszenia tego prestiżu chociażby gwałtem nie mógłbym przeżyć z takimi panami nawet dwóch dni.

Wreszcie przechodzę do trzeciej prawie niemożliwości mego współżycia nawet ze sejmem; ja nie mówię o współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Gdy myślę o honorze, zawsze przypominam sobie moje próby określenia honoru i potrzeby jego w życiu, którą zawsze mam w pamięci, mianowicie, że honor jest surogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu. Ta cnota tak wysokie stawia od człowieka wymagania, że rzadko człowiek odpowiedzieć może wymogom cnoty. Honor zaś, idąc niżej od cnoty, wymaga znacznie mniejszych wysiłków ludzkich, dlatego żeby się utrzymać na przeciętnej ludzkości.

Ja osobiście, o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością.

Niestety — panowie posłowie już w samym początku istnienia u nas sejmu poszli na drogę wymazania ze słownika swego słowa „honor". Ba — więcej, urządzono się w ten sposób, aby nieodpowiedzialność poselską rozciągnięto obowiązkowo dla posła w kierunku nieodpowiedzialności honorowej.

Tak daleko, jak świat cywilizowany sięga, nie poszła żadna instytucja, żadna grupa, żadne stowarzyszenie, a tem bardziej żadna instytucja o państwowym charakterze. Ja nie przypuszczam, aby można znaleść bezwstyd tak daleki i tak nikczemny jak ten, który został wynaleziony dla panów posłów właśnie w Polsce.

Wyznaję, że będąc naczelnikiem Państwa, przypuszczałem, iż znajdę w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch niweczący to niecne dzieło pana Trąmpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie jako swego wodza zastrzelenia kilku panów, pomiędzy innymi i pana Trąmpczyńskiego, którzy gdym im tego odmówił, szukali śmierci samobójczej.

Niestety — tego doraźnego odruchu nie znaleźliśmy. Jedynie w ostatnich czasach, gdy z powodu ostatnich wyborów weszło do sejmu grono ludzi całkiem świeżych, którzy z brudem panów posłów nie mieli do czynienia mamy nareszcie w samym sejmie najliczniejszy klub, mianowicie klub B. B. W. R., który publicznie się wyrzekł przywileju nietykalności poselskiej, łącząc to razem z unikaniem odpowiedzialności honorowej.

Jeżeli jednak za postępowanie to większość panów posłów największy klub poselski wyłącza z grona posłów, to moja sytuacja w takiem towarzystwie staje się nie do wytrzymania.

Wyłuszczając te motywy p. Prezydentowi, zakomunikowałem prośbę do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść, nie robiących dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie.

Pozostał jednak we mnie wstyd, że p. Prezydentowi mogłem odmówić pomocy. I pomimo woli przypomniały mi się moje złote sny dziecka.

W dzieciństwie bowiem, kiedy byłem małym chłopcem sądziłem naiwnie, że nie ma granic dla tego, co znieść mogę, granic dla tego, co mogę dla siebie wymódz. Pamiętam śmieszne moje dziecinne eksperymenty. Kładłem więc palec do palącej się świecy i robiłem wszystkie próby dla przezwyciężenia naturalnego u dziecka uczucia strachu.

Robiłem wszystkie błazeństwa i wszystkie miary tego, co dziecko wytrzymać może, podniecałem wciąż swoją wyobraźnię i stawiałem jej coraz nowe wymogi, coraz nowe żądania, jednak i wtedy cofałem się przed niektóremi rzeczami.

Zwykłem cofaniem się, które do główki dziecinnej stale wracało, była samokrytyka, że jednak pewnych rzeczy na sobie wymódz nie potrafię. I wtedy zawsze stawiałem przed sobą talerz z ekskrementami, twierdząc: więc próbuj. Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość, powracała mi stale pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia gdy stawałem przed jakiemi niemożliwościami.

To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło, gdym p. Prezydentowi wreszcie odpowiedział, że gdyby panu Prezydentowi inne próby się nie udały, staję do jego rozporządzenia.

Podp. **Józef Piłsudski.**

KOMISJA BUDŻETOWA SEJMU SKREŚLA DALEJ BUDŻET.

Warszawa, 18 marca. (PAT.) Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej, pos. Kozłowski (BBWR.) wniósł o odroczenie obrad do czasu zakończenia przesilenia rządowego. Po dyskusji formalnej przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Kozłowskiego upadł. Wówczas posłowie BBWR. opuścili salę obrad, a komisja przystąpiła do dyskusji i głosowania w sprawie kredytów dodatkowych na r. 1927-28.

Trzecie czytanie nastąpi jutro, na posiedzeniu komisji, które rozpocznie się o godz. 10'30.

=□=

„KOPERNIK" Dziś uroczysta premiera „MARYSIENKA"
Gigantyczne arcydzieło filmowe podług nieśmiertelnej powieści **Stefana Żeromskiego** zakrojone na olbrzymią, niespotykaną dotąd skalę reżyserji twórcy „Policmajstra Tagiejewa" Juljusza Gardana, produkcji 1930 r.
URODA ŻYCIA
Potężna symfonja zmysłów i żaru wielkiej miłości. Osoby: Bogusław Samborski, Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo, Nora Ney, Stefan Jaracz, Ludwik Frietsche. — Szczególną uwagę zwracamy na iście koncertową ilustrację muzyczną pod batutą WPP. Dr. Sennensieba i Górzyńskiego. — Początek o godzinie 3-ciej. — Karty i bilety wolnego wstępu aż do odwołania nieważne

Przegląd prasy.

NIEDORZECZNE ZAKUSY.

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

Dopuszczalne jest w systemie parlamentarnym traktowanie rządu jako egzekutywy pewnej programowej większości parlamentarnej, natomiast takiego stanu rzeczy, w którym rząd miałby być organem wykonawczym opozycji — jeszcze świat nie widział.

„My nic jesteśmy w stanie wyłonić rządu z pośród siebie — powiada opozycja, — natomiast wam pozwalamy rządzić pod warunkiem, że czynić to będą ci z pośród was, którzy nam się podobają, i tak, jak nam się podoba".

Gdyby nawet ktoś nierozsądny uznał możliwość takiego stanu rzeczy i chciał mu zadość uczynić, także znalazłby się w sytuacji bez wyjścia. Albowiem opozycja jest w stanie wskazać większością głosów, kto jej się nie podoba. Natomiast gdyby przyszło skupić dostateczną ilość głosów na pozytywne określenie w tej dziedzinie, — zagadnienie stałoby się nierozwiązalne. Zarówno ta próba wyciągnięcia pozytywnych wskazań, jak rządzić należy, — doprowadziłaby niewątpliwie do tego, że musielibyśmy głosy sławetnej większości opozycyjnej odejmować od siebie, zamiast je dodawać. Krótko mówiąc, wszelkie usiłowania zadośćuczynienia temu, co wychodzi dzisiaj z ulicy Wiejskiej, byłoby zapędzaniem zagadnienia rządzenia Rzplta w ślepy kąt.

To też dziwi nas gwałtowne nawoływanie „Gazety Warszawskiej" do pośpiechu w załatwieniu wywołanego przez opozycję przesilenia rządowego. W żadnym wypadku bowiem załatwienie to nie może przynieść nic takiego, coby nonsensownym wymaganiom lub oczekiwaniom opozycji mogło się podobać.

Komunalne kopalnie węgla w Jaworznie.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa inż. Karola Rollego odbyło się wczoraj przed południem w biurze komisarza rządu dr. Nadolskiego posiedzenie Rady zawiadowczej i doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Komun. kopalń węgla w Jaworznie. W posiedzeniu wzięli udział z Krakowa: prezydent inż. Rolle, poseł Puchałka, prof. dr. Benis, ze Lwowa dr. Nadolski, referent gener. budżetu dr. Brzeski, prof. dr. Tokarski, dyr. Boziewicz, dalej dr. Filip Schleicher, dyrektor techniczny kopalń inż. Wachlowski, dyr. komercjalny p. Kłodziński i sekretarz generalny dr. Włodek. Walne zgromadzenie akcjonarjuszy przyjęło do wiadomości sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe za rok 1929, stwierdzając dalszy pomyślny rozwój kopalń. Produkcja węgla osiągnęła w roku ubiegłym 1,160.000 ton. Rok sprawozdawczy wykazał jednak dalszy znaczny wzrost obciążeń podatkowych i świadczeń socjalnych, któreto obciążenia przewyższyły znacznie osiągnięty zysk z tony węgla netto. Obecny rok w związku z ogólnem przesileniem gospodarczem w kraju — daje się ujemnie odczuwać również w górnictwie węglowem. Obecni na posiedzeniu akcjonariusze podnieśli z uznaniem akcję społeczną zarządu kopalń w kierunku budowy szpitala, ochronek, szkoły gospodarczej itd. Po posiedzeniu komisarz rządu dr. Nadolski podejmował gości śniadaniem w salonach recepcyjnych.

NADESŁANE

(Za te rubryke [illegible] odpowiada.)

FILTRY
KUNZ Lwów, Telefon 1-96 Króla Leszczyńskiego 41 1441

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

W przededniu imienin marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj po południu w przededniu imienin marsz. Piłsudskiego na gmachach rządowych i domach prywatnych pojawiły się flagi państwowe. Liczne budynki są starannie udekorowane.

O godzinie 6-tej wieczorem odbył się capstrzyk 2 orkiestr piechoty i 1 kawaleryjskiej przy udziale tłumów publiczności, o godz. 7 wiecz. Towarzystwo Wiedzy Wojskowej urządziło w sali kasyna lit.-art. akademję, transmitowaną przez radjo — sprawozdanie z akademji podajemy na innem miejscu. Ponadto urządziły wieczorki i akademje: Związek Obrońców Lwowa, Och. Straż Poż. „Sokół", Związek Legjonistów i Frakcja Rewolucyjna PPS.

Program dnia dzisiejszego: godz. 10 uroczysta msza św. w Bazylice rzym. kat.; godz. 10 uroczyste nabożeństwo w gminnej synagodze postępowej; godz. 11 defilada na pl. Marjackim, godz. 15 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim dla garnizonu wojsk. „Kościuszko pod Racławicami", godz. 15'30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Małym, urządzone staraniem Policji Państwowej. W zakładach naukowych zebrania młodzieży połączone z produkcjami muzyczno - wokalnemi: godz. 19 Uroczysty Wieczór w sali Muzeum Przemysłowego, urządzony przez Związek Polskich Nauczycieli szkół powszechnych; godz. 19'30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim „Na Przełomie".

Dziś 19 bm. jako w dzień imienin marszałka Piłsudskiego wojewoda lwowski przyjmować będzie w jego imieniu życzenia od godz. 12—13 w urzędzie wojewódzkim.

=□=

Dyskusja w Izbie handlowo-przem. nad położeniem gospodarczem.

Wczoraj po południu toczyła się w Izbie handlowo-przemysłowej dalsza dyskusja nad położeniem gospodarczem kraju.

Pierwszy zabrał głos **inż. Arnold Kolischer.** Mówca w dłuższym wywodzie kreślił błędy ustawy o patentach i podatku obrotowym, który niszczy przemysł. Mówiąc o zastoju budowlanym podkreślił, że wobec napływu ludności wiejskiej do miast grozi miastom katastrofa mieszkaniowa. Inż. Kolischer zakończył swe przemówienie postawieniem kilku rezolucyj.

Inż. Wit Sulimirski omawiał przemysł naftowy, który chyli się ku upadkowi z przyczyn ekonomicznych. Mówca przedstawił szereg postulatów, a między innemi żądał ulg podatkowych, uwolnienia terenów od podatku gruntowego, zniesienia podatku autonomicznego, zwolnienia od cła maszyn dla kopalń, zamknięcia granic dla obcych produktów naftowych, zniżenia taryfy kolejowej, skoordynowania prac geologicznych, dziś rozbieżnych, ustanowienia premij dla wiercących, zmiany ustawy naftowej, powołania do zarządu Polminu, oprócz wyższych urzędników, fachowców naftowych i w. in.

Dyr. Suesser wyraził na wstępie żal, że w dotychczasowej dyskusji przebija się taki pesymizm. Mówca przypomina, że były czasy gorsze, przez r. 1926 groziła nam nawet katastrofa, ale nie można winić Rządu, który w przeciągu kilku lat nie mógł wszystkiego złego naprawić. Wina jest Izby, że nie umiała wyrobić sobie autorytetu u Rządu i nie upomniała się o lokowanie zapasów kasowych w listach zastawnych instytucyj, zasługujących na zaufanie.

Dr. Richter z Przemyśla w długiem przemówieniu wystąpił przeciw etatyzmowi i przeciw inflacji ustaw i rozporządzeń, żądał zreformowania administracji.

Min. dr. Stesłowicz podkreślił na wstępie, iż fakt, że tylu radców zapisało się do głosu dowodzi, że urządzenie tego zebrania było potrzebne. W dalszym ciągu mówca zreasumował dotychczasową dyskusję, wyrażając żal, że omawiano kwestje ogólne — pomijając sprawy, obchodzące okręg naszej Izby. To jest więc, a nie zebranie Izby, w której praca musi być ciągłą, nie można się ograniczać na wygłoszeniu referatów i postawieniu rezolucji.

Przechodząc do szczegółów mówca jest zdania, że jedną z przyczyn depresji jest za wielki pęd do inwestycji i brak jednolitości gospodarczej. Polityka gospodarcza idzie linją zygzakowatą. Mówca reasumując swe wywody podkreślił, że Izba nie powinna spuszczać z oka kwestji podatkowej, ubezpieczeń, kwestji kredytowej, traktatu z Niemcami, statystyki przedsiębiorstw przemysłowych. Izba musi zachować niezależność w wydawaniu opinji w sprawach swego okręgu, nie może i nie powinna być zastępowana przez Izbę warszawską.

P. M. Thom omówił bolączki przemysłu młynarskiego, który dziś zupełnie podupadł. Podatek obrotowy dla młynów musi być zniesiony. Eksport mąki jest w ręku związku eksporterów. Przemysł młynarski należy podnieść i z tą prośbą mówca zwraca się do Izby. Ministerstwo komunikacji zniżyło taryfę kolejową w trzech województwach Wschodniej Małopolski, ale ze zniżki tej młynarze korzystać nie mogą, bo zniżka odnosi się do wywozu poza te województwa.

Inż. Brzozowski w dłuższem przemówieniu polemizował z wywodami niektórych mówców. Przedewszystkiem stwierdził, że w dyskusji przebijał zbytni pesymizm, wytworzył się nastrój, który może przynieść nam więcej szkody, niż pożytku. Nie wolno nam mówić, że stoimy przed katastrofą, głodem, bo to nieprawda. Omawiając referat dr. Rottenstreicha . mówca nie może zgodzić się z twierdzeniem jego, jakoby istniały dwa obozy, Rząd i społeczeństwo. Tak nie jest. Jest Rząd i ciała ustawodawcze — a czy ciała ustawodawcze a społeczeństwo to jedno — to wielkie pytanie.

P. Rottenstreich zarzucił ministrowi przemysłu i handlu, że o handel nie troszczy się, a dla przemysłu zrobił mało. A przecież nie można zapominać o rozbudowie Gdyni, o rozbudowie floty handlowej, o wyzyskaniu konjunktury węglowej w czasie strajku itp. Tonaż wywozu z portów polskich do tonażu przywozu podniósł się z 9:1 na 4:1. Fakt ten jest wielką zasługą ministra, którego słusznie uważa się za twórcę naszego handlu morskiego. Nie uchodzi nawet p. Rotenstreichowi grozić przemysłowi polskiemu importem obcych towarów. Mówiono wiele o etatyzmie. Mówca jest również przeciw etatyzmowi, jeżeli chodzi o drobne rzeczy. Jeżeli jednak chodzi o duże, tam musi się zostawić inicjatywę Rządowi. Chorzowa nie można było oddawać obcemu kapitałowi. Mówca na przykładzie Czechosłowacji wykazał, co może uczynić inicjatywa w zakresie elektryfikacji państwa. Polska ma wszelkie warunki dla samowystarczalności i z kryzysu chwilowego wyjdzie zwycięsko.

Przemawiali jeszcze pp. Haut z Jarosławia, Rozumiełowski, dr. Goldberg z Kołomyji i Kiesler.

Na tem o godz. 9-tej zakończono 5-ciogodzinną dyskusję. Przedstawione przez poszczególnych referentów i mówców rezolucje odesłano do specjalnej komisji, która zajmie się opracowaniem ich.

Zamykając obrady wicepr. Chajes podkreślił z zadowoleniem, że z przemówień wszystkich(?) mówców przebijała troska o mocarstwowy rozwój Polski.

Niestety czytelnik z sprawozdania musi odnieść wrażenie, że górującą u większości mówców nutą była jednak troska podatkowa.

Najdłuższe kolejie na świecie.

Najdłuższą linją kolejową na kuli ziemskiej jest kolej syberyjska, licząca 6.550 klm. Zaraz po niej idzie „Southern Pacific Railway" (południowa kolej Pacyfiku czyli oceanu Spokojnego), łącząca Nowy Jork z Los Angelos, via Nowy Orlean; liczy ona 6.250 klm. Następne miejsce pod względem długości trasy zajmuje „Canadian Pacific Railway" (kolej transkanadyjska, od oceanu do oceanu) z Halifax nad wybrzeżem Atlantyku do Vancouver, w Kanadzie zachodniej, nad Pacyfikiem; kolej ta ma 6.028 kilometrów długości; licząc po 60 klm. na godzinę, trzeba jechać nią sto godzin.

Dalej następuje kolej Nowy-Jork-Los Angeles via Saint-Louis, która biegnie na przestrzeni 5.940 klm. Dalsze miejsce zajmuje wielka kolej australijska, t. zw. „Australian East West Trans continental Line", łącząca Brisbane, miasto na wschodniem wybrzeżu Australji, przez Sydney, Melbourne i Port Augusta z Perth, miastem, położonem na przeciwległym brzegu lądu australijskiego; ta wielka magistrala transaustralijska liczy 5.600 km. długości.

Zaraz po niej kroczy kolej Nowy-Jork-San Francisco, również transamerykańska, łącząca ocean Atlantycki ze Spokojnym; kolej ta, zwana „Atlantic and Pacific Railway", posiada 5.560 klm. Kolej Nowy Jork-San Francisco via Chicago-Ogden, zwana „Union and Central Pacific Railway" ma 5.412 klm., wreszcie „Northern Pacific Railway", północna kolej transoceaniczna: Nowy Jork-Chicago-Seattle, liczy 5.205 klm. długości.

Widzimy więc, że najdłuższe linje kolejowe na świecie znajdują się poza Europą: w Ameryce, Azji, lub Australii. Najdłuższa kolej europejska, Orient-Express (Paryż-Wiedeń-Budapeszt-Konstantynopol) ma 3.100 klm. długości. Kolej bagdadzka (Konia-Bagdad--Basra), łącząca Anatolię z oceanem Indyjskim, liczy 2.430 klm. Z innych wielkich kolei na świecie należy wymienić kolej trans-andyjską (w Ameryce południowej), idącą z Buenos-Aires przez Andy do Valparaiso, portowego miasta w Chile; kolej ta liczy 1.420 klm długości.

POJEDYNEK FILMOWY.

Między dwiema znanemi wytwórniami filmowemi tj. między „Nev Jork Rialto" i „Paramount" toczy się od dłuższego czasu oryginalny pojedynek o wyprodukowanie możliwie najdłuższego filmu. Pierwszym rekordem było nakręcenie przez „Nev York Rialto" filmu, którego wyświetlenie trwa 24 godzin bez przerwy, — w odpowiedzi na co „Paramount" wyświetlił przed 3-ma miesiącami obraz p. t. „Trzy małżeństwa", trwający 39 godzin. Obecnie znów górę wziął „Nev York Rialto", który wyprodukował film dźwiękowy p. t. „Virginia", trwający aż 42 godziny. Oczywiście, każdy z tych filmów nie jest jednym obrazem, lecz cyklem kilku obrazów, powiązanych z sobą pewną wspólną fabułą, lecz stanowiących każdy dla siebie osobną całość.

=□=

O dyktatorze — twórcy nowego ustroju.

Dyktator — pisze p. K. Grzybowski w „Przeglądzie Współczesnym" — spełniać może dwojakiego rodzaju funkcję. Albo przychodzi wtedy, gdy większość przestała się już wypowiadać za dotychczasowym ustrojem, ale nie powstała jeszcze większość opowiadająca się za jakimś ustrojem nowym. Dyktator wtedy wyprzedza tę większość, wymusza uznanie dla swojej decyzji, popieranej przez mniejszość silną, zdeterminowaną, rozrastającą się w nowych rządzących. To jest dyktator rewolucyjny. Może on trafnie odczuwać ewolucję, może narzucić ustrój taki, za którym niedługo po jego decyzji wypowie się większość.

Ale może również odczuwać ewolucję nietrafnie, może narzucać taki ustrój, za którym większość się nie wypowie, albo może odczuwać ewolucję zbyt pospiesznie, przedwcześnie, może narzucać decyzję, która się nie utrzyma, która zostanie obalona, która jednak później przyjmie się, stanie się wolą większości, zostanie przywrócona do życia. I ten ostatni typ dyktatora jest najczęstszy. Dyktator najczęściej się spieszy, chce stworzyć jak najszybciej swoje dzieło i wskutek tego narzuca społeczeństwu rozwiązanie, które on sam przeżył i przemyślał, ale które jest ewentualnością, jakiej społeczeństwo jeszcze nie przeżyło i nie przemyślało. Wtedy dyktator upada. Zamiast przyspieszyć ewolucję, opóźnił ją.

Dlatego dyktator może nieraz i powinien być kunktatorem. Czas na dyktatora przychodzi już w chwili, gdy dotychczasowy ustrój przestał już zadowalać i wystarczać państwu. **Ale czas jego kończy się dopiero w chwili, gdy treść nowego ustroju stała się własnością, wiarą, programem społeczeństwa.** Między jedną a drugą chwilą może być długi okres czasu. W tym okresie dyktator zastępuje częściowo istniejące organy, o ile organy te już się przeżyły i już są niezdolne do decyzji. Ale w tym okresie nie powinien być skrajny. Powinien być umiarkowany. Powinien nieobalać tego, co zastał, a jedynie najpierw unieszkodliwiać, potem zmieniać częściowo i stopniowo. W tym okresie nie jest dyktator przedewszystkiem legislatorem, lecz jest głównie wychowawcą. Dopiero, gdy osiągnie już takie oparcie w społeczeństwie, iż ma za sobą większość lub gdy niema przeciw sobie większości, może się ważyć na ostateczną decyzję.

Dyktator współczesny jest ultrademokratyczny, jeśli idzie o jego ideologję, choć formy jego działania mogą być niezgodne z formami, uważanemi zwykle, w normalnych okresach, za demokratyczne. Dyktator uważa się za wyraz najistotniejszy „prawdziwej", ciągle żywej, ustawicznie się objawiającej, dynamicznej woli ludu, w której imieniu przeciwstawia się zmechanizowanym formom stwierdzania tej woli, uważając, że dają one obraz fałszywy, że zawodzą, że muszą być zastąpione innemi — i na tem polega jego rola, jako twórcy nowego ustroju. Twierdząc dalej, że te zmechanizowane sposoby stwierdzania woli ludu wymagają żywej, stałej kontroli. To zaś jest rolą elity dyktatorjalnej.

Macchiavelli — republikanin, określał ten stosunek elity i masy „virtu d'un popolo". Jego faszystowscy potomkowie mówią: „sentimento e azione". W obu określeniach idzie o to samo: o instynktowne resonanse i dysonanse ludu, które wpływają na decyzję rządu i wzajemnie są przez te decyzje wywoływane, o wewnętrzny impuls, wewnętrzną aktywność, o duchowe przepełnienie, opętanie obywateli państwem, jego działalnością, jego wolą, jego losami. Idzie o przeciwstawienie irracjonalnego, instynktownego, namiętnego i z tych wszystkich przyczyn niezorganizowanego współdziałania, „współczucia" ludności z państwem — jej współdziałaniu mechanicznemu, opisanemu przepisami konstytucji, dokonywującemu się w drodze wyborów, głosowań ludowych, pośrednio w działalności parlamentu.

W demokracji parlamentarnej np. „wódz" jest wodzem dlatego, iż w sposób mechaniczny, głosowaniem parlamentu, przez votum zaufania powołano go do kierownictwa państwem. Dlatego, że mechanicznem głosowaniem został do rządów powołany, rości sobie również pretensje do duchowego i faktycznego przewództwa. W demokracji dyktatorjalnej przeciwnie: wódz, elita, czując, że trafnie odzwierciedla obraz duchowy i potrzeby narodu, czując się jego reprezentantem, czując swą misję, żąda uznania swego prawa do faktycznego i duchowego przewództwa, żąda następnie stwierdzenia tego uznania w sposób mechaniczny, np. przez parlament. Różnica polega na tem, że parlament przestaje być sposobem selekcji elity, elita znalazła bowiem sposób osiągnięcia władzy ponad głowami parlamentu i demokratycznego uzasadnienia swej władzy niezależnie od parlamentu. Elita „pozostanie" — jak to określił min. Kwiatkowski w mowie w sejmie z grudnia ub. r., — niezależnie od wyniku głosowania w parlamencie, jak długo ma w ustroju i życiu państwowem pewne zadanie do spełnienia.

* * *

Dyktatura znajduje zatem sankcję moralno-historyczną i spełnia swe zadanie zgodnie z najwyższemi interesami narodowo-państwowej racji stanu:

1. jeśli przychodzi w chwili, w której świadomość zła dotychczasowego ustroju opanowała umysły większości obywateli w państwie, ale w której nie istnieje wola i zdolność do zastąpienia złego ustroju lepszym;

2. jeśli powstając i działając w imię zniszczenia złego ustroju, posiada jasną myśl i pozytywny program stworzenia nowego ustroju, zgodnego z rzeczywistemi potrzebami państwa i narodu;

3. jeśli rzuca swe ostateczne rozstrzygnięcie o tym nowym ustroju, jeśli wprowadza go w życie jako nowe prawo w momencie, w którym treść, idea tego nowego ustroju stała się już własnością, wiarą, programem większości społeczeństwa, tzn. jeśli posiada za sobą oparcie w społeczeństwie lub — conajmniej — niema przeciw temu nowemu ustrojowi zorganizowanej większości narodu.

Spełnienie pierwszego warunku dyktatury twórczej w Polsce nie może podlegać ani przez chwilę dyskusji i bodajże przez przeciwników jej metod nie jest dziś już kwestjonowane.

Podobnie ma się sprawa z warunkiem drugim, gdyż zasadniczy postulat obozu rewolucji majowej: wzmocnienie stanowiska Głowy Państwa kosztem uprawnień parlamentu, stanowi niewątpliwie muzealną zasadę pozytywną programu nowego ustroju, zmienia w samym korzeniu ideologję konstytucji marcowej.

Czy dyktatura w Polsce (gdy mowa o warunku trzecim) może i powinna być jeszcze kunktatorską, jako że społeczeństwo „nie przeżyło i nie przemyślało jeszcze rozwiązań", które ona przeżyła już i przemyślała? Czy treść nowego ustroju stała, względnie staje się już „własnością, wiarą, programem społeczeństwa"? (Pogląd wyrażony tu przez p. Grzybowskiego pokrywa się całkowicie z poglądem wyrażonym w deklaracji prezesa „Zespołu Stu" z października 1928 r.). Dla odpowiedzi na to pytanie nie ma i nie może być sprawdzianu w uchwytnych faktach, wysnutych z kategorji sądów oczywistych, nie ma ich też i nie może być przed rozstrzygnięciem, danem przez dyktaturę. Jedno jest tylko pewne. Społeczeństwo nie chce powrotu do ustroju, opartego na konstytucji marcowej. Elementu odpowiedzi, dostarcza też dzisiejsza argumentacja opozycji, która przed rozstrzygnięciem dyktatury broni się aktualnie motywami ciężkiego położenia gospodarczego, nie znajdując już snać oparcia dla swej „wczorajszej" ideologii w moralnej, a więc jedynie istotnej postawie społeczeństwa.

Fakty te zaś stwarzają już dostateczną podstawę do wypełnienia warunku trzeciego przez twórczą dyktaturę.

(j. r.)

Józef Piłsudski jako twórca niepodległości Państwa Polskiego.

W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych urządziło Towarzystwo Wiedzy Wojskowej uroczystą akademję w sali Kasyna z okazji imienin Józefa Piłsudskiego.

Wśród licznie zgromadzonej publiczności zauważyliśmy reprezentantów władz: wojewodę Gołuchowskiego, gen. Rómmla, gen. Popowicza, gen. Czumę, gen. Głuchowskiego, kom. rządu Nadolskiego i in., oraz przedstawicieli towarzystw, organizacyj i cały korpus oficerski garnizonu lwowskiego. Program akademji, transmitowany przez lwowską radjostację nadawczą, wypełniły: przemówienie gen. Popowicza, produkcje Chóru Oficerów Rezerwy pod batutą inż. Kwiatkowskiego i orkiestry 40 pp. SL. pod kierownictwem ppor. T. Góreckiego.

Głównym punktem uroczystości była prelekcja majora W. Lipińskiego pt. „Józef Piłsudski jako twórca niepodległości Państwa Polskiego".

Z dwu metod omawiania momentów przeszłości: opisowej (biograficznej) i zjawiskowej, prelegent wybrał tę drugą, jako jedyną dla uchwycenia zasadniczego rysunku struktury niepodległościowej działalności dzisiejszego Pierwszego Marszałka Polski.

W r. 1894 Józef Piłsudski objął redakcję „Robotnika". Były to czasy pogodzenia się społeczeństwa polskiego z stanem rzeczy, godzącym od wieku w godność Narodu. To też podziwiać należy odwagę publicysty, który w ówczesne zbiorowisko oportunistów i ugodowców jął rzucać — hasło Niepodległości Polski. W „Robotniku", później w „Przedświcie" ani jednego bodaj niema artykułu Piłsudskiego, któryby omawiał momenty li tylko czysto klasowe. „Jedna tylko noga potwora Caratu — pisze on w jednym z artykułów w „Robotniku" — gniotąc miljony istot i strącając je w przepaść nędzy i upodlenia spoczywa na pokornym rosyjskim narodzie. Druga też nie wisi w powietrzu. Ciężarem swym przygniata ona wszystkie łańcuchem niewoli doń przykute ludy. I cios przez polską klasę robotniczą wymierzony w celu usunięcia mu tej podstawy jest najpewniejszym środkiem całkowitego obalenia Caratu i we własnym jego kraju".

Postulat Niepodległości przewija się nicią przewodnią przez działalność Józefa Piłsudskiego w Polskiej Partji Socjalistycznej, postulat kategoryczny i nieznoszący żadnych kompromisów. Po aresztowaniu w r. 1900, ucieczce, pobycie zagranicą i w kraju, jedzie on do Japonji, by w tym dalekim kraju szukać pomocy do sprawy polskiej. Pierwszą przeszkodą w tej akcji stanął mu Roman Dmowski, który odżegnywał się jak mógł od wszelkiej próby wzbudzenia w Narodzie polskim ducha walki. Wraca więc Józef Piłsudski do kraju, do stworzonych przez siebie do walki z caratem tajnych „szóstek" bojowych młodzieży robotniczej. Ale i tu w kraju, wśród swoich, w łonie samego PPS-u czekało go wrogie przyjęcie. Centralny Komitet partji na zjeździe we Wiedniu rzuca anatema na głowę swego najgorliwszego pjonjera; zarzuca mu militaryzowanie partji i zaniedbanie interesów klasowych na korzyść owej niepodległości. Cios z rąk niedawnych towarzyszy nie złamał Piłsudskiego i nie zniechęcił do czynu. Wśród socjalistów polskich nastąpił rozłam: właściwa PPS. zmieniona potem na socjalną demokrację, kiedyś stanie się kadrą komunizmu, główna jednak masa robotników polskich poszła, jako Frakcja Rewolucyjna PPS. za swym wodzem.

I to właśnie jest zasługą Józefa Piłsudskiego, iż wychował polski proletarjat ideą niepodległości polskiej, iż wyrwał go z rąk internacjonalistycznych ideałów socjalnych.

W krytycznem ujęciu i ostrożnych zastrzeżeniach można zapytać, jakie rezultaty wydała ta wieloletnia praca, mająca na celu wszczepienie w umysły i dusze robotnika polskiego, że **pierwszem naczelnem hasłem jego dążenia, jego życia, jego trudów pracy i wysiłku** jest Niepodległość Polski?

Efekt istotny, efekt przemijający swą wymową, wydała owa praca Józefa Piłsudskiego w listopadowych dniach 1918 r. Bo gdy pod koniec wojny światowej, gdy przez zniszczoną burzą wojenną, spaloną i wygłodzoną Europą powiało od wschodu znane już polskiemu robotnikowi hasło — bratestwa klasowego robotnika, hasło bolszewizmu, hasło międzynarodowego zbratania klas, hasło zwycięstwa pracy nad kapitałem, gdy zewsząd zabłysły żagwie rewolucyjne, na światło dzienne mogły wyjść również **zgłodniałe, wynędzniałe,** odarte robotnicze masy naszego kraju, mogły w porywie, który ogarnął wówczas nas od Wschodu i Zachodu żądać tego samego — **swego prawa, swego klasowego prawa.** Liczyła na to Rosja, liczyły Niemcy, przerażony Roman Dmowski wysłał do sekretarza stanu amerykańskiego Lansinga depeszę, ażeby w warunkach pokojowych zastrzeżono sobie, że do zawarcia pokoju Polska zostaje pod okupacją niemiecką. „Niechże tam zostanie jakiś regularny żołnierz, boć przecież w Polsce wybuchnie komunizm".

Wtedy w chwili narodzin Odrodzonego Państwa Polskiego **dusza polskiego robotnika drgnęła, odezwała się, rozpaliła się jasnym płomieniem, podjęła hasło,** a tym hasłem była Niepodległa Polska. Oto jest ten pierwszy wspaniały filar, na którym spoczywa nietylko konstrukcja wielkości Józefa Piłsudskiego, ale na którym opiera się dzisiejsze niepodległe Państwo Polskie.

Deklaracja ideowa Narodowej Demokracji głosiła (r. 1903) rezygnację wobec możliwości czynnej akcji niepodległościowej, stojąc na stanowisku negacji walki zbrojnej, negacji, której Narodowa Demokracja w osobie swego przywódcy jest wierna do dziś dnia mimo, iż rzeczywistość lat światowej wojny założyła jak najbardziej brutalny protest przeciwko tej koncep-

...czе w roku 1925 Roman Dmo...ukuje w swej książce (Polityka ...wa i odbudowa Państwa Pol.), ...dziś w dalszym ciągu trwa u nas ...anizowana praca, rozdmuchująca ...młodych zwłaszcza pokoleniach kult powstań i tkwiącej w nich bezmyślności politycznej". W atmosferze takiej ideologji Józef Piłsudski nie zawahał się przed oświadczeniem, że „zorganizowanemu wojsku należy przeciwstawić zorganizowane wojsko" i w myśl tego zapoczątkował ruch walki czynnej, ruch strzelecki, którego owocem były w lipcu 1914 roku 10-tysięczne przeszkolone kadry strzeleckie. Widząc chmury, zaciemniające wówczas horyzont Europy, Piłsudski (podczas inspekcji Strzelca w Paryżu) z przedziwną intuicją zorjentował się w sytuacji.

„Sprawa Niepodległości Polskiej — głoszą jego słowa — zostanie ostatecznie rozstrzygnięta w tym szczęśliwym wypadku, jeżeli Rosja zostanie pobita przez Niemcy, a Francja pobije Niemców i my musimy im w tem dopomóc".

Plan swój wprowadził w czyn.

6 sierpnia 1914 r. ruszyły w bój przeciw Rosji Legjony polskie, powstało nieco później POW., korpusy polskie w Rosji i Francji, ideą komendanta Piłsudskiego ożywiona też była „błękitna armja", której dowódcą był oficer legjonowy Haller.

W rozkazie do żołnierzy oświadcza Piłsudski: Nie chciałem pozwolić aby w czasie, gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbać mieczem nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na które miecz rzucono zabrakło polskiej szabli.

I rzeczywiście stało się, że szabla i bagnet polskiego żołnierza walczącego na wszystkich frontach zaszachowały europejską politykę, wywalczył akt 5 listopada i deklarację rządu Kiereńskiego, ich jedynie zasługą jest, że w Jassach 2 marca 1918 r. minister Anglji pan Barclay, minister Francji Saint Aulair, minister Italji Fasciotti, minister Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Vopicka, złożyli na ręce Komitetu wykonawczego oficjalną deklarację: „jednym z głównych celów państw sprzymierzonych w obecnej wojnie jest odbudowa Polski w jej granicach geograficznych i etnograficznych ze wszystkiemi warunkami koniecznymi dla jej swobodnej egzystencji narodowej i rozwoju ekonomicznego oraz że ta odbudowa będzie stanowiła dla państw sprzymierzonych podstawowe warunki przy zawieraniu pokoju". Żołnierz legjonowy II. Brygady i żołnierz II. Korpusu tworzonego pod hasłem Józefa Piłsudskiego wydarli taką deklarację oficjalnie z rąk państw koalicyjnych, stwarzając fakty polityczne, o prawno - państwowem i międzynarodowem znaczeniu, które potwierdzają jednocześnie ambasadorowie państw koalicyjnych na posiedzeniu wersolskiem w kilka tygodni później, bowiem już na polach Francji, na polach Szampanji walczyła wtedy cała dywizja polska stanowiąca zaczątek Armji Polskiej we Francji.

Dekret stworzenia Armji Polskiej we Francji wydany przez Prezydenta Republiki francuskiej ogłoszony został bez wiedzy i wiadomości Romana Dmowskiego, on sam stwierdza wyraźnie, iż go ta wiadomość zaskoczyła i mimo że wzywano go do spraw z budową owej siły polskiej związanych, zwlekał z przyjazdem, bowiem w Londynie musiał „kończyć memorjał polityczny", i okolicznościami zmuszony w 10 tygodni po ukazaniu się dekretu francuskiego o utworzeniu autonomicznej armji polskiej tworzy się dopiero Komitet Narodowy Paryski, który armję tę od tej chwili dopiero rozbudowuje i roztacza nad nią swoją opiekę. W chwili, gdy Dmowski wahał się i nie wierzył, polscy legjoniści, peowiacy i Dowborczycy wyrzucili 11 listopada 1918 r. wroga z Ojczyzny. Czyn Żołnierza polskiego podczas wojny światowej — to drugi filar działalności Piłsudskiego. Trzecim jest wojna z Rosją w r. 1920, zwycięstwo i utrwalenie budowy Państwa.

Gdy młoda Polska rozgorzała pożogami nowych walk, które rozszalały się we Lwowie, Wilnie, na Śląsku, wszędzie już czuł duch Naczelnika Państwa. Pierwsza jego inspekcja wojskowa skierowała się do Lwowa, świeżo odbitego z rąk wroga, zatroskał się o drogie mu Wilno. Po zwycięskiej ofenzywie kijowskiej przyszły ciężkie dni — kiedy tylko jeden Wódz Naczelny nie poddał się psychicznym działaniom klęski. Zanim pokonał wroga - klęskę pokonał sam w sobie. Zdobył się na najwyższy wysiłek moralny i tym wysiłkiem moralnym pobił raz jeszcze nieprzyjaciela.

Wspaniała epaea życia, trudów i wysiłków Józefa Piłsudskiego nie została zakończona w r. 1920. Może jakiś z dalekiej przyszłości historyk badawczem okiem zauważy wszystkie okoliczności i wszystkie warunki trudom tym i wysiłkom towarzyszące naj wspanialszą może z nich epopeję syntezą swą wykuje, może wniesie, może postawi obok tych filarów podtrzymujących całą budowę życia marszałka, nowe niemniej wspaniałe i niemniej podstawowe i fundamentalne filary. W każdym bądź razie z przemiotu tych zjawisk wynika jasno i niezbicie, że „gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymi lawa gorąca wewnątrz ziemi i bulgoce ziemia - matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkości". **Wpatrzony w wielkości tej imię może naród spokojnie oddać w jego ręce swe losy.**

=□=

Kronika kulturalna.

LITERATURA.

Doskonałe wydanie tekstów literackich. Jest niem nasza „Bibljoteka Narodowa", przynosząca umieszczone w dwu serjach teksty klasyków polskich i zagranicznych, w opracowaniu i ze spolszczonym komentarzem wybitnych uczonych. Z wielkiem uznaniem wyraża się o tem wydawnictwie uczony francuski prof. F. L. Schoell (w paryskiem „Vient de paraitre", listopad ub. roku). O wartości wydań „Bibljoteki Narodowej" dla badań naukowych świadczy wspomniany przez Schoella fakt, że spotkał on jej tomik na półkach bibljoteki uniwersyteckiej w Kalifornji. Oświadcza on: „Nie wiem, kto są kierownicy, względnie inspiratorzy polskiej „Bibljoteki Narodowej", ale to wiem napewno, że wyposażyli Polskę w zbiór tekstów, któryby przyniósł zaszczyt każdemu narodowi Zachodu".

Literatura faszystowska. Dużo wrzawy narobiła we Włoszech świeżo wydana książka Camillo Pellizzi p. t. „Bieżąca literatura włoska", w której autor krytycznie analizuje współczesną literaturę włoską.

Serbochorwackie tłumaczenie Biblji. Przy poparciu jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych dr. Lujo Bakotić ukończył tłumaczenie Biblji na język serbochorwacki. Nad tłumaczeniem tem pracował przeszło 10 lat.

Jeszcze o literaturze wojennej. Oryginalną pracę wydał w Paryżu młody nauczyciel francuski, zamieszkały w Ameryce, Jan Norton Crec. Crec, który przebył całą wojnę na froncie, analizuje na 700 stronach francuską literaturę wojenną, zarówno powieści jak i pamiętniki, oraz przyczynki wszelkiego rodzaju, i dowodzi, że ogromna większość tych utworów nie posiada żadnej wartości historycznej.

Crec krytykuje nader ostro Barbusse'a i Dorgelesa, wyciągając ostateczny wniosek, że z całej masy literatury o wojnie, zaledwie 2—3 procent posiadać będzie jakiś walor dla przyszłości.

Mickiewicz — bywalec kawiarniany. Diego Angeli, znany pisarz italski, w swej książce, poświęconej anegdotycznej historji najstarszej kawiarni rzymskiej „Caffe Greco" (D. A. Le cronache del Caffe Greco. Milano, Treves 1930) pisze dłużej o Adamie Mickiewiczu, który należał do stałych bywalców tej kawiarni, oraz o pamiątkach mickiewiczowskich. Wspomina on również, że przez dłuższy okres czasu spotykali się w tej kawiarni prawie wszyscy malarze Polacy, przebywający stale lub czasowo w Rzymie. W albumie pamiątkowym kawiarni, wprowadzonym przez właściciela, znanego miniaturzystę Fryderyka Gubinelli'ego, znaleźć można bardzo wiele podpisów polskich.

Literacka wojna domowa. Żywotny obóz surrealistów francuskich wystąpił ostatnio z ostrą akcją przeciw swemu teoretykowi i przywódcy, Andre Bretonowi. Pamflet skierowany przeciw niemu nosi tytuł „Trup" („Cadavre"). (Ten sam tytuł nosił inny pamflet, który swego czasu wydał sam Breton przeciw Anatolowi France'owi.)

Zarzucają oni Bretonowi, że stał się przyczyną samobójstwa swych dwóch przyjaciół, Sagnes'a Vache i Rigaulta, że nadużywał swego imienia krytyka dla prowadzenia nieczystych interesów w handlu obrazami, że używał grupy surrealistów jako narzędzia do wywyższenia samego siebie i t. d.

TEATR.

Meyerhold w Berlinie i Pradze. Zespół artystyczny Moskiewskiego Teatru Państwowego pod kierownictwem W. M. Meyerholda, słynnego reżysera, udaje się w tournee po Europie. W pierwszych dniach kwietnia przybywa do Berlina, poczem zjedzie na szereg gościnnych występów do Pragi.

10-lecie łotewskiej opery. Łotewska „Narodowa Opera" („Latwijas Nacionalas Opera") w Rydze obchodziła 14 marca br. dziesięciolecie swego istnienia.

Szwejk w Ameryce. W październiku b.r. udaje się Max Pallenberg z własnym Hasek-ensamble do Nowego Jorku, gdzie w teatrze Empire wystawi „Dzielnego wojaka Szwejka".

Opera w Nowym Jorku. Od dawna opracowywany plan budowy gmachu Opery Metropolitan w Nowym Jorku wszedł obecnie w stadjum realizacji, postanowionej na wspólnej konferencji dyrekcji tej opery z przedstawicielami towarzystwa Real Estate i Rockefellerem. Dyrekcja opery wyraziła życzenie, aby oprócz gmachu teatralnego wzniesiony został cały kompleks budynków, co wpłynęłoby na specjalne ukształtowanie się dzielnicy, sąsiadującej z teatrem. Rockefeller zatwierdził ten plan, opracowany zasadniczo przez B. W. Morissa.

MUZYKA.

Liturgiczna muzyka gregorjańska w Niemczech. W Gruessau, na Dolnym Śląsku, lud niemiecki od niedawna śpiewa po łacinie msze gregorjańskie. W swoim repertuarze posiada ich kilka, śpiewają oczywiście w nawie razem wszyscy: mężczyźni i kobiety dzieci, księża. Niemcy wzywają swoich rodaków, aby naród, który pierwsze miejsce w muzyce zajmuje na świecie, dał przykład posłuszeństwa Papieżowi i ukochał „nieporównane piękno i niewyczerpaną głębię twórczego, wspaniałego chorału gregorjańskiego".

Muzyka polska w Rumunji i Anglji. W Bukareszcie odbył się koncert orkiestry Filharmonii bukareszteńskiej pod dyrekcją J. Georgescu, poświęcony muzyce polskiej. W koncercie wzięli udział jako soliści J. Turczyńska i K. Wilkomirski. Program obejmował utwory Szymanowskiego, Różyckiego, Rytla, Maklakiewicza, Wieniawskiego. Koncert miał wielki sukces i stał się okazją do gorącej manifestacji.

W Londynie koncertował polski pianista Al. Brachocki na dwu własnych recitalach, zdobywając sobie uznanie krytyki miejscowej.

L. Sirota, pianista, został powołany przez dyrekcję konserwatorjum cesarskiego w Tokio na stanowisko kierownika fortepianowej klasy wirtuozowskiej.

—□—

DAWID HERBERT LAWRENCE.

2)

SAMSON I DALILA.

(Ciąg dalszy.)

— Najprzód popijemy — rzekł sierżant.

Zakrzątnęła się koło trunków. Żołnierze przysunęli się do ognia, grzejąc ręce.

— Tu chcecie zjeść kolację? Czy może w kuchni? — zapytała.

— Niech będzie tutaj — zadecydował sierżant. — Tutaj przytulniej — jeżeli wam to na rękę.

— Gdzie chcecie, chłopcy, gdzie chcecie.

Znikła. W minutę później weszła młoda, może szesnastoletnia dziewczyna. Było to wysokie, świeże stworzenie, z czarnemi, bezmyślnemi oczami i dobrze zarysowanemi brwiami, pełne jakiejś niedojrzałej miękkości i tępoty, właściwej zmysłowej rasie Celtów.

— Ho, Marjanna! Jak się masz, Marjanna! Serwus, Marianna! — zabrzmiało zbiorowe powitanie.

Odpowiedziała każdemu dziwnym, miękkim, pociągającym głosem. Poruszała się z wdzięczną automatycznością, tak jakby jej myśli były gdzie indziej. Wiało od niej jakąś dalekością, czy skromnością. Obcy człowiek przy ogniu przyglądał jej się z zaciekawieniem. Na jego rumianej twarzy malowało się intensywne zainteresowanie.

— Zjadłbym z tobą kolację, jeżeli można — rzekł.

Spojrzała na niego błyszczącemi bez myślnemi oczami, które mogłyby należeć nie do człowieka.

— Zapytam matki — odpowiedziała. Głos miała cichy, melodyjny.

Wróciła i rzekła:

— Dobrze. — Głos jej brzmiał prawie jak szept. — Co pan każe podać?

— Co macie? — zapytał, patrząc jej w twarz.

— Jest zimne mięso...

— Doskonale.

Nieznajomy jadł przy tym samym stole co spokojni, znużeni żołnierze. Gospodyni zainteresowała się nim nie na żarty. Brwi jej ściągnęły się w ostrą bróżdę, na dużej, zdrowej twarzy ukazał się wyraz paniki, a małe piwne oczy stały się poprostu niebezpieczne. Była cała ogromna, ale oczy miała małe, przenikliwe. Przysunęła się do nieznajomego. Ubrana była w jaskrawą, flanelową bluzkę i w ciemną spódnicę.

— Co chcecie wypić do kolacji? — zapytała zmienionym, niebezpiecznym głosem.

Poruszył się niespokojnie.

— Wystarczy piwo.

Nalała mu trzeci kufel i usiadła na ławie obok żołnierzy, świdrując go wzrokiem.

— Przyszliście z St. Just? — zapytała.

Spojrzał na nią swemi błyszczącemi, czarnemi, nieodgadnionemi kornwalijskiemi oczyma i po chwili odpowiedział:

— Nie, z Penzance. —

— Z Penzance! — nie zamierzacie wrócić tam na noc?

— Nie.

Patrzył na nią w dalszym ciągu szeroko rozwartemi oczami, podobnemi do bardzo błyszczącego agatu. Zaczął w niej wzbierać gniew. Czoło jej spochmurniało, ale głos pozostał na razie uprzejmy.

— Nie myślałam — ale nie mieszkacie w tych stronach?

— Nie, nie mieszkam w tych stronach.

Odpowiadał powoli, jakby między nim i pytaniami istniała jakaś zapora.

— Tak? — rzekła. — Pewnie tu macie krewnych.

Znów spojrzał jej prosto w oczy, jakby chcąc ją skłonić do milczenia.

— Tak — odparł.

Więcej nie powiedział. Wstała raptownie z ławy, ponura jak gradowa chmura. Tego wieczoru nie było już więcej śmiechów i kart, chociaż ton jej w stosunku do gości pozostał taki sam macierzyński, słodki i krotochwilny jak początkowo. Ale znali ją i bali się jak ognia.

Zjedzono kolację, sprzątnięto ze stołu — nieznajomy nie odchodził. Dwaj żołnierze poszli się położyć z wesołem:

— Dobranoc, gospodyni! Dobranoc, Marjanno!

Nieznajomy rozmawiał z sierżantem o wojnie, która dopiero się zaczęła, o nowej armji, której część kwaterowała w okolicy, i o Ameryce.

Gospodyni rzucała mu groźne spojrzenia i w piersi jej wzbierała burza elektryczna. Ale nie odchodził. Drżała z tłumionej, gwałtownej pasji, przerażającej i nienormalnej. Nie mogła usiedzieć na miejscu. W miarę jak upływały minuty, a on siedział i siedział, jej ciężkiem ciałem zaczęły wstrząsać mimowolne podrzuty. Serce ściskało się nieznośnem udręczeniem. Obserwowała wskazówki zegara. Trzej żołnierze poszli spać, pozostał tylko ostrzyżony na zero, podobny do jamnika sierżant.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

19 marca 1930

Środa Józefa

Jutro: Joachima

Wschód słońca 5:30

Zachód 17:24

TEATR WIELKI.

Środa godz. 3.30: „Kościuszko pod Racławicami", przedstawienie wyłącznie dla wojska. — Godz. 7.30: „Na przełomie", premiera.

Czwartek godz. 7.30: „Aida", gościnny występ Manna.

Piątek godz. 7.30: „Na przełomie".

TEATR MAŁY.

Środa godz. 7.30: „Bolszewicy", przedstawienie Pol. Policji Państw.

Czwartek godz. 7.30: „Proces Mary Dugan", 60-te przedstawienie. Tani dzień, ceny zniżone.

TEATR REWJI „GONG".

Środa godz. 7.30 i 9.30: „Wybiła dwunasta", premiera.

Czwartek godz. 7.30 i 9.30: „Wybiła dwunasta".

Piątek godz. 7.30 i 9.30: „Wybiła dwunasta".

Sobota godz. 7.30 i 9.30: „Wybiła dwunasta".

KINOTEATRY.

APOLLO: Wielki podwójny program dźwiękowy „Śpiewający błazen" i „Romans współczesnej panny".

CHIMERA: „Gra namiętności".

CASINO: „Karuzela grzechu".

KOPERNIK: „Uroda życia".

LEW: „Kult ciała".

MARYSIENKA: „Uroda życia".

PALACE: „Melodja serc", film dźwiękowy.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 21 marca: Wieczór Chopina. Wykonawca Stefan Askenase.

Wtorek 25 marca: Akademicka Filharmonja z Pragi

Piątek 28 marca: Akademicka Filharmonja z Pragi. II-gi Koncert. 1855

=□=

— **Na dzisiejszy uroczysty obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego** Teatr Wielki występuje z premjerą niegranej dotąd nigdzie sztuki M. Szukiewicza p. t. „Na przełomie", której treść jest ściśle związana z historją naszego miasta, od czasów wybuchu Wielkiej Wojny do obecnych czasów. Spojrzenie autora na tę niedawną przeszłość jest pozbawione wszelkiego szowinistycznego zabarwienia i dalekie jest od jakiegoś podżegania nienawiści narodowych. Zainteresowanie wzbudzi ukazanie się na scenie znanych w naszem mieście postaci. Udział w tej sztuce bierze około 100 osób z personalu wszystkich trzech działów. Reżyserję prowadzi zasłużony reżyser i artysta scen polskich p. Józef Sosnowski, zaproszony w gościnę. Słowo wstępne wypowie prof. dr. Chyliński. Hymn narodowy odegra orkiestra teatralna.

— **W Teatrze Małym w dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego t. j. w środę** 19 bm. odbędzie się uroczysty obchód staraniem Komitetu Policji Państwowej. Po słowie wstępnem i produkcjach muzyczno-wokalnych daną będzie sztuka Wacława Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy", w wykonaniu sił amatorskich Koła Dramatycznego Pol. Pol. Państw.

— **Premjera w „Gongu".** Dziś w środę sensacyjna premjera pod hasłem humoru p. t. „Wybiła dwunasta". Premjera ta obfituje w doskonałe najnowsze skecze, melodyjne piosenki i piękne balety. Udział bierze cały zespół i balet.

— **Program Kasyna i Koła Lit.-Art.** We czwartek 20 bm. o godz. 20: Turniej Poetycki. Program: 1. sprawozdanie Komisji kwalifikacyjnej, 2. odczytanie utworów, 3. głosowanie publiczności. 4. przyznanie nagród. Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

=□=

— **Na Fundusz dyspozycyjny Marszałka Józefa Piłsudskiego** (na walkę ze szpiegostwem) oficerowie, podoficerowie i urzędnicy administracji wojskowej garnizonu lwowskiego złożyli kwotę 15.067 złotych.

— **Komendant Placu,** podpułkownik Jędrychowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 14 marca br.

— **Lista „Rautu bez Rautu"** wyłożona jest w Komendzie Placu, ul. Wałowa 16, pokój nr. 35 I p. Wpisywać się na listę można w dniach 20 i 21 w godzinach od 10—13 i od 16—18.

— **Orkiestra amatorska „Gwiazdy". Kapelmistrz symfon. orkiestry amatorskiej „Gwiazdy"** przyjmuje muzyków-amatorów we środy i piątki w sali prób, ul. Franciszkańska l. 7.

— **Polskie Tow. Heraldyczne we Lwowie.** Odczyt p. Zygmunta hr. Lasockiego p. t. „Ze studjów nad rodem Dołęga" odbędzie się 17 bm. o godz. 8 wiecz. w Muzeum im. Króla Jana Sobieskiego, Rynek l. 6, sala Korniaktowska. Wstęp wolny.

— **Zarząd Oddziału Lwowskiego Czerwonego Krzyża** zawiadamia swych członków, że zwyczajne walne zgromadzenie Oddziału za rok 1929 odbędzie się dnia 26 marca br. o godz. 5.30 w lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego 6 I p.

— **Komitet Kolonji leczniczej w Niemirowie** odbędzie doroczne zebranie w sobotę 22 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Rutowskiego 5 III p. z programem ustalonym statutem T-wa. W razie braku kompletu następne zebranie o godz. 17.30.

— **Staraniem Koła Pań Politechniki Lwowskiej** odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 19 na Politechnice w sali IV na parterze wykład Aleksandra Bilińskiego p. t. „W kraju złota i djamentów". Wstęp 1 zł., akademicki 50 gr. Dochód na cele humanitarne młodzieży technickiej.

— **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika** donosi, że najbliższe posiedzenie naukowe z porządkiem dziennym: prof. dr. Stanisław Kulczyński: „Torfowiska Polesia, ich charakter, wiek i stosunek do rzeźby terenu, odbędzie się ze względu na Tydzień Ochrony Przyrody — 25 bm. Zarazem Zarząd Lwowskiego Oddziału T-wa Przyrodników im. Kopernika zaprasza swych członków na odczyty, urządzane w bież. tygodniu przez Komitet Lwowski Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

— **Z Młodzieży Demokratycznej.** We czwartek 20 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Sykstuskiej 43 prawy parter Zebranie dyskusyjne na temat „Kryzys socjalizmu". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych** zawiadamia, że wykład dr. Jana Rogowskiego p. t. „Zagadnienie dostępu Polski do morza" odbędzie się w środę, 19 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska I I p.

— **Chłopak 20-letni,** od kilku lat chory na nogi, leczy się w szpitalu powszechnym we Lwowie od półtora roku. Kuracja o tyle postępuje, że o kulach mógłby już chodzić. Ponieważ jest to chłopiec zupełnie biedny, dlatego tą drogą udaje się do szlachetnych, litościwych ludzi, by raczyli datkami dopomóc mu do zakupna odpowiednich kul a tem samem do dokładnego wyleczenia się z tej ciężkiej a przewlekłej choroby. Datki dla „Chłopaka 20-letniego" przyjmuje Administracja naszego pisma.

— **Treść 6 n-ru ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiecy":** Rozmowa z Ireną Krzywicką, autorką słynnej „Pierwszej krwi"; Aurelja Wyleżyńska: Filozofja wersalska i Niektóre myśli i spostrzeżenia Marji Leszczyńskiej; Michalina Grekowicz-Hausnerowa: W świątyni regjonalizmu podhalańskiego; Ewa Szelburg: Len Św. Afry; Francois Villon, tłum. Idy Wieniewskiej: Ballada o damach co żyły ongi; Dees: Poradnic małżeńskie; Rita Rey: Dekolt i smoking; Wanda Richard: Czem się interesują Amerykanki; Malibran: Półpoście; Franciszek Domański: Cukier i jego własności odżywcze; Maria Ankiewiczowa: O celowości umowy ze służbą, i t. d. Zwracają uwagę wytworne modele, piękne roboty ręczne i niezwykle pomysłowo przeprowadzany kurs trykotarstwa. 1853

Komuniści lwowscy zamierzali dziś demonstrować przeciw Papieżowi.

Oddział polityczny P. P., pozostający pod sprężystym kierunkiem kom. Bilewicza, zdołał w dniu wczorajszym zlikwidować „ognisko" wywrotowej, antypaństwowej roboty i unieszkodliwić na czas jakiś propagandę miejscowego komitetu ZMK. Po zlikwidowaniu centralnej „techniki" KPZU. przy ul. Gródeckiej oraz okręgowego komitetu KPZU. — przyszła w dniu wczorajszym kolej na zlikwidowanie miejscowego komitetu i jego „techniki".

Wytrawni i dzielni funkcjonarjusze policyjni Oddziału politycznego po długiej a uciążliwej inwigilacji wtargnęli w dniu wczorajszym o godz. 9 przed południem do lokalu miejscowego komitetu ZMK., znajdującego się poza miastem i ukrytego przy ul. Stawowej l. 22 w Zamarstynowie. W chwili wkroczenia policji zajęty był tam

zecer Edward Grünberg składaniem odezwy,

którą w dniu dzisiejszym komuniści mieli rozrzucić we Lwowie, wzywającą do czynnej demonstracji w rocznicę komuny paryskiej, przyczem demonstracje te miały być organizowane przed gmachem wojewódzkim, przed starostwem Grodzkiem oraz przed Domem karnym, nadto treść drugiej odezwy zwracała się przeciw akcji papieskiej wobec znanych prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej.

Aresztowano obok Grünberga zajętą przy odezwach Zofję Frenkel, która pracuje w ZMK. Grünberg, podobnie jak i Frenklówna mają poza sobą dłuższe więzienie w roku 1928 za robotę wywrotową i antypaństwową. Wywiadowcy zabrali cyklostyle, farbę drukarską, stos odezw i ulotek, przyczem Grünberga i Frenklówną sprowadzili do aresztów policyjnych. Dzięki nadzwyczajnej czujności Oddziału politycznego a zwłaszcza wybitnego jego kierownika, komunistyczne „ognisko" ZMK. zostało na czas jakiś przygaszone.

=□=

W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOŻYLI:

Na sieroty: Zamiast kwiatów na grób śp. Antoniego Magańskiego — Z. Lachowicz 10 zł

Na Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Karola Petelenza — składają 200 zł. Żona, Dzieci, Wnuki.

Na Rodzinę Sieroca: Ku uczczeniu pamięci rodziców śp. Józefa i Krystyny Badeckich, śp. Józefa i Anny Buczków — Teofila Badecka 10 zł. 1868

=□=

— **Magazyn pościeli,** R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5 (obok kina „Apollo") poleca kołdry, materace, oraz przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł. 335

— **Walne zgromadzenie Koła Pań TSL.** odbędzie się w piątek o godz. 5 popoł. w „Domu Oświatowym" im. Ernesta Adama, ul. Czarnieckiego 1.

— **Wycieczka do Grecji.** Przy poparciu MWR. i OP. wyrusza w dniu 22 bm. pod kierownictwem proi. U. W. dr. R. Gostkowskiego wycieczka do Grecji, w której udział biorą filologowie klasyczni. Wycieczka trwać będzie około dwóch miesięcy. **Ze Lwowa jadą prof. dr. St. Pilch i prof. R. Prystupa.** Uczestnicy wezmą udział oficjalny w 100-leciu Niepodległości Grecji i półoficjalny w kongresie bizantyńskim. Wycieczka posiada charakter wybitnie naukowy i ma na celu dokształcenie klasyczne. Koszta około 2000 zł.

— **Wieczorek uczniowski.** Z szeregu wieczorów i obchodów urządzanych ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego zasługuje na uwagę wieczór urządzony przez koło dramatyczne uczniów II. gimnazjum im. Karola Szajnochy w Teatrze Małym, który zgromadził bardzo liczną publiczność. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez chór gimnazjum pod batutą prof. Prokopowicza, dyr. gimn. dr. Buzath w pięknem przemówieniu skreślił znaczenie tego obchodu, poczem przedstawił działalność i zasługi Marszałka Piłsudskiego dla odbudowy Polski. Mówca zakończył apelem do młodzieży, aby w myśl wskazań Marszałka hartowała swe siły i pracę życia poświęciła Ojczyźnie. Następnie ucz. Steiner wygłosił wiersz Mirskiego „Piłsudski" a Kaltenberg utwór własny pt. „Legenda Legjonów".

Na zakończenie kółko amatorskie gimnazjum pod reżyserją artysty dramatycznego Wł. Ratchka odegrało utwór Fiałkowskiego „Cud nad Wisłą". W roli majora Beronta wystąpił przewodniczący kółka prof. Jasilkowski zbierając huragany oklasków. Na czoło młodych wykonawców wybił się uczeń Eljasiewicz w roli Rysia, p. Gagacanka w roli Mery, p. Küttnerówna w roli Idalji, dalej ucz. Długołęcki, Wojciechowski, Walciszewski, Waldman, Rubin, Słowik i in. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała z zapałem wykonawców, przedstawiciele Koła Rodzicielskiego wyrazili podziękowanie gorące prof. Jasilkowskiemu za trudy i pracę około urządzenia wieczorku.

— **Sędziowie przysięgli.** Do III. kadencji sądu przysięgłych, która rozpoczyna się 8 kwietnia, wylosowani zostali następujący przysięgli: Agdern Sebastian, dyr. Ski Polsk. Foresta; dr. Bialicki Stan., urz. Zakł. Ubezp. Bizański Władysław, dyr. Banku Gospodarstwa Kraj.; dr. Blank Emil, urz. Banku Przem.; dr Bohin Jakób, em. st. radca skarbu; Breitmayer Wilhelm, urz. Banku Przem.; Chaies Wiktor, wł. realn. i kant. wymiany; Drozdowski Wiktor, inżynier; Frey Henryk, inż. woj.; Gidlewski Józef, sekr. Ski Przem. Naft.; Górny Franciszek, wł. realn. kupiec; dr. Grohman Stefan urzędnik; Koczorowski Ildefons, urz. Banku cukr.; dr Koźmiński Stanisław; Mühlbauer Maurycy, urz. Pow. Bku Zw.; Raps Juljusz, urz. Banku Dysk. Warsz.; Sarnawski Piotr, urz. kr. Zakł. Rolindustria; Słuszkiewicz Roman, inżynier; Szczepański Stanisław, dyr. Zakł. Janów; Smiglewski Witold, emer. urz. poczt; Świderski Cyryl, em. radca; Teleśnicki Teofil, dyr. Tow. przem. handl.; Tyszkiewicz Władysław, wł. dóbr; Wahl Simon, dyr. Banku; Weiss Józef, em. major WP.; inż. Wirszyło Grzegorz, urz. Tow. Ekspl. soli potas.; Wolański Zdzisław, urz. Banku roln.; Wroński Eugenjusz, kupiec i wł. realn.; Wysoczański Bronisław, urz. firmy Mikolascha; dr. Zierhoffer August, prof. wyż. szk. handl. zagranicznego.

Przysięgli z listy dodatkowej: Glazor Władysław, em. pułk.; Gołębiowski Jan, em. prof. gimn.; Górecki Czesław, urz. Ski Naft. i g. z.; dr. Kuryłowicz Jerzy, docent Uniw.; Ostrowski Stanisław, st. of. Mgtu; Pakosz Józef, prok. Banku Przem.; Pańków Mieczysław, urz. Twa Premier; Palczarski Henryk, em. urz. państw.; inż. Przetocki Kazimierz Antoni, em. ref. dyr. rob. publ.; Seidman Beniamin, dyr. firmy przem.; dr Seifert Teofil, prof. W. Sz. H. Zagr.; Semkowicz Jan, architekt; Zarewicz Tadeusz, urz. Dyr. Ub. Wzaj.; Zimmerman Franciszek, em. pułk.; Zuckermann Leon, wł. apteki.

=□=

— **Z kroniki włamań.** Nieznani sprawcy dokonali wczorajszej nocy włamania do mieszkania Zofji Pielech przy ul. Żółkiewskiej l. 101, gdzie skradli na jej szkodę garderobę wartości kilkuset złotych. — Z poczekalni rabina przy ul. Legjonów l. 29 skradł jakiś złodziej wartościowe futro na szkodę Markusa Stoehra.

— **Aresztowanie oszusta.** Policja aresztowała wczoraj Piotra Fedykę, agenta handlowego, zamieszkałego w Czerkasach, za oszustwo na szkodę Dawida Schlama przy ul. Gródeckiej l. 49, przez zbieranie zadatków na maszyny rolnicze w wysokości około 2 tys. zł., których firmie nie zwrócił.

— **Nagły skon dziecka.** W pokoju ordynacyjnym dra Dinstera przy ul. Głębokiej l. 15 zmarło wczoraj nagle przyniesione przez Marję Cwynar ze Sygniówki 4-miesięczne dziecko. Na polecenie lekarza miejskiego zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

POGODA W ŚRODĘ.

Warszawa. 18 marca. (Tel. wł.) **Komunikat P. I. M.** Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 19 bm.: Przeważnie pochmurno i ciepło, deszcz, gdzie niegdzie (na wschodzie kraju) śnieg. Wiatry południowe i południowo-zachodnie, miejscami dość silne, a w górach wiatr halny.

=□=

Cieszkowski filozof-prorok.

W dniu 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali ratuszowej odczyt p. Aleksandra Buczki o filozofji Cieszkowskiego. Dochód przeznaczony na obozy harcerskie. W związku z odczytem otrzymujemy następujący artykuł wyjaśniający znaczenie i aktualność Cieszkowskiego.

Polacy mają dziwny zwyczaj niedoceniania wszystkiego co własne a przeceniania tego co obce.

Okazuje się to zwłaszcza, gdy chodzi o wielkie umysły i ideje z nami związane.

Porównanie naszego stosunku do Wielkich Polaków i Ich idei, w ogólności, a do Cieszkowskiego — jako do jednego z największych filozofów nie tylko naszych, ale ludzkości — w szczególności, wypadnie dla nas ogromnie ujemnie.

Za granicą znają go lepiej, studjują go, powołuja się na jego dzieła.

Z epokowego „Ojcze nasz" robią skróty ‚Anglia, Rosse) wyciągi jako ze skarbca wzniosłej nauki prawdy, podczas gdy wielcy mężowie stanu (Wilson) w wystąpieniach swoich na ideologii Cieszkowskiego się opierają.

Cieszkowski przeciwstawił się w teorji aroganckiemu materjalizmowi a w praktyce liberalizmowi. Filozofja jego jest filozofja ducha i czynu. Materjalizm i liberalizm tak naukowy, jak i społeczny radzi brać człowieka i całe życie we wszystkich dziedzinach tak jak jest, gdy Cieszkowski powiada, że człowiek musi się stać takim, jakim być powinien i że celem jego jest socjalność idealna oparta na realizacji ideałów religijno - moralnych. A więc ni mniej ni więcej tylko „Królestwo Boże" na ziemi, o to co głosi Cieszkowski. I to nie jest jakaś utopia. Wprawdzie ludzie o umysłach karłowatych tak dziś jak i dawniej, do podobnej teorji odnoszą się ze złośliwą nieufnością, bo stojąc na stanowisku liberalizmu nie chcą czy nie mogą uwierzyć, że to w rzeczywistości jest celem dziejów ludzkich. Ale każdy kto zgłębił filozofję Cieszkowskiego i kto ma ustaloną syntezę światopoglądu ten ideji przewodniej Cieszkowskiego nic zarzucić nie może — i musi się na nią zgodzić.

Cieszkowski nie mówi ani o „nadczłowieku" ani o cudownem zanieczyszczeniu natury ludzkiej: mówi tylko o człowieku... „Wiecznie i absolutnie ludzkiem jest piękne, estetyczne uczucie, z odpowiadającym mu tonem, prawdziwa, umiejętna myśl z odpowiadającem jej słowem, dobra społeczna wola, z odpowiadającem jej czynem"...

Qui potest capare, capiat... Powiedzmy sobie kto może zrozumieć niech zrozumie.

A my to musimy zacząć rozumieć. Musi przyjść czyn Ducha!

Oczywiście dziś gdy społeczeństwo i instytucje ciągle się chwieją w oczekiwaniu odnowienia i odrodzenia podwalin cywilizacji ludzkiej, — cóż aktualniejszego być może jak szukanie dróg do możliwie najlepszego rozwiązania kryzysu cywilizacji. My Polacy sięgniemy do skarbca własnej duszy i własnej myśli polskiej, a znajdziemy niezawodnie nie tylko zaczyn, ale też tworzywo do budowania narodu i państwa. Czem dla nas w tym względzie może być filozofja Cieszkowskiego, wyjaśni nam szerzej prelekcja niedzielna (23 bm.)

A. B.

Sprawcy wielkiego włamania w urzędzie pocztowym, przytrzymani.

Odebrano znaczków pocztowych na 340.000 zł., brak na 53.000 zł.

Wydział śledczy poszczycić się może w dniu wczorajszym dużym sukcesem: po uciążliwych zabiegach, rozpoczęwszy dochodzenia bez śladu, zdołał doprowadzić do ujęcia sprawców głośnego włamania w urzędzie pocztowym II. we Lwowie i odebrać znaczną ilość skradzionych znaczków pocztowych — przedstawiających wartość 340.000 zł. z 400.000 zł. skradzionych.

Po nitce do kłębka.

W nocy z 6 na 7 bm. nieznani sprawcy zapomocą wybicia dużego otworu w murze dostali się do urzędu pocztowego II. obok głównego dworca i skradli po rozbiciu kilku szaf ogromną ilość znaczków pocztowych, przedstawiających wartość 400.000 zł.

Dochodzeniami zajął się osobiście kom. Schwarz, kierownik Wydziału śledczego, który poruczył prowadzenie dochodzeń kom. Balickiemu. Dochodzenia, prowadzone na terenie lwowskim i warszawskim przez kilka naście dni nie dawały żadnego wyniku. W pierwszej chwili kom. Balicki zarządził przytrzymanie znanych włamywaczy braci Bobelów, Mariana (ul. Na Błonie l. 44), Józefa i Włodzimierza (ul. Inwalidów l. 15) oraz Michała Majchrowicza, poczytyjona pocztowego (Jałowiec). którzy jednak z powodu braku dowodów zostali wypuszczeni na wolność.

Paser ze znaczkami wypływa...

Wydział śledczy zarządził inwigilację trafik na terenie całego kraju i otrzymał niebawem ubiegłej soboty wiadomość ze Złoczowa, iż pojawił się tam jakiś osobnik, rudy żyd, który tamtejszemu trafikantowi Perlmutterowi oferował kupno znaczniejszej ilości znaczków pocztowych a gdy trafikant odmówił, osobnik ów wydalił się w nieznanym kierunku.

Do Złoczowa wyjechał kom. Balicki i wspólnie z tamtejszym wywiadowcą Gierczukiem ustalił, że ów osobnik wyjechał w kierunku Lwowa. Rozporządzając rysopisem owego osobnika, kom. Balicki stwierdził, że wyjechał on do Brodów, gdzie też w niedzielę został przytrzymany. Był nim

Józef Horowitz, handlarz zbożowy,

zamieszkały w Brodach.

Horowitz został przystawiony do Lwowa i tu po chwilowem zapieraniu się przyznał się niebawem do winy, przyczem podczas konfrontacji rozpoznany został przez trafikanta złoczowskiego, Mojżesza Perlmuttera. Pomimo przyznania się, Horowitz począł „kręcić" — twierdził, że znaczki do sprzedaży otrzymał od jakiegoś nieznanego żyda i tp., następnie jednak wskazał na dwóch osobników,

Izaka Parnesa, który znaczki woził do Brodów i Eisika Lublina,

który mu znaczki, przedstawiające wartość 10.000 zł. przez Parnesa do sprzedaży przekazał. Kom. Balicki miał już trzech paserów i szukał dalej. Pomocnym był mu w tej sprawie Lublin, który wydał głównego pasera

Dawida Holzmanna, właściciela kawiarni „Mont Blanc"

przy ul. Rejtana. Holzmann, który ma już za sobą burzliwą, kryminalną przeszłość, był tym, który nabył od włamywaczy

cały zapas znaczków wartości 400.000 zł. za 10.000 zł.,

na poczet której to sumy wręczył włamywaczom 500 dolarów. Część znaczków, wartości 18.000 zł., przekazał Parnes przez Lublina Horowitzowi w Brodach, gdzie część obok Horowitza nabył trafikant Mojżesz Kwartner, a znaczków za 1000 zł. nabył Markus Schapira, agent asekuracyjny w Brodach. Znaczki te już odebrano.

Inspektor asekuracyjny też nabył znaczki!!

Część znaczków wartości 5.000 zł. nabył Henryk Neuer, inspektor asekuracyjny, zamieszkały przy ul. Częstochowskiej l. 32, ale spalił je na wieść, iż policja jest na tropie sprawców.

Rewizja u Holzmanna wykryła prawie cały zapas skradzionych znaczków!

Wywiadowcy Wydziału śledczego z kom. Balickim przeprowadzili rewizję wczoraj późnym wieczorem w mieszkaniu Holzmanna i znaleźli ukryte w zakamarkach strychu trzy duże wory znaczków pocztowych, przedstawiających wartość 340.000 zł., gdy wartość całego skradzionego zapasu wynosiła 400.000 zł. Wory ze znaczkami przeniesiono do biura Wydziału śledczego.

Holzmann wydaje włamywaczy!!

W czasie przesłuchania, Holzmann widząc, że kom. Balicki posiada przeciw niemu „murowane" dowody, wyjawił szajkę włamywaczy, którzy dokonali włamania w urzędzie pocztowym. Byli nimi ci sami sprawcy, którzy w pierwszej chwili byli aresztowani, zatem Marjan, Włodzimierz i Józef Bobela, znani i notowani włamywacze a pomocy użyczył im, czyli prawdopodobnie nadał im ów „skok" Michał Majchrowicz, podurzędnik pocztowy, zamieszkały przy ul. Kopalnej l. 10 na Jałowcu. Majchrowicz pełnił służbę krytycznej nocy obok biur, gdzie dokonane zostało włamanie. — Wszyscy czterej zostali bezwłocznie aresztowani.

Marjan Bobela, sprowadzony jako ostatni z nich do gmachu policyjnego, w pewnej chwili rzucił się do okna kurytarzowego a przebiwszy obie szyby

skoczył z pierwszego piętra na podwórze.

Wezwany lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego przewiózł go do Stacji Ratunkowej, poczem dostawił go z powrotem do biura Wydziału śledczego.

Wykrycie sprawców wielkiego włamania i odebranie niemal całego łupu przypisać należy w pierwszym rzędzie nadzwyczaj sprawnemu i energicznemu biegowi dochodzeń, prowadzonych przez kom. Schwarza i kom. Balickiego oraz kilkunastu dzielnych wywiadowców, oni bowiem nie rozporządzając żadnym śladem zdołali doprowadzić do wykrycia całej sprawy, co jest ich pierwszorzędną zasługą.

n1326

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog malwersacyj na szkodę skarbu kolejowego.

Na wczorajszej rozprawie w sprawie malwersacji dawnego zarządu „Orbisu" przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych.

Osk. Tauber w końcowych swoich wywodach twierdził, że, jak to można jego zdaniem, wykazać księgami, wszelkie wpływy odprowadzane były natychmiast do dyrekcji kolei. Ostatni oskarżony Tadeusz Dzikiewicz referent ministerstwa komunikacji zajęty był w „Orbisie" w filji warszawskiej za co pobierał wynagrodzenie 200 zł. miesięcznie. Władza jego przełożona wiedziała o tem. Oskarżony zaprzecza jakoby załatwiał sprawy pomyślnie dla Orbisu a ze szkodą dla skarbu Państwa. Na podstawie swoich referatów oskarżony stara się wykazać, że wszelkie sprawy załatwiał za wiedzą naczelnika wydziału lub szefa departamentu śp. Markowskiego a w ważniejszych sprawach zasięgał informacji samego ministra. I często się zdarzało, że przełożeni jego korzystniej od niego sprawę dla Orbisu załatwiali. Co do wypłacenia Orbisowi różnicy kursu 45.000 guldenów gdańskich w sumie 22.000 zł. co podnosi akt oskarżenia, oskarżony wykazywał, że on tę sprawę załatwił odmownie dla „Orbisu" a szefowie jego zmienili jego referat na korzyść Orbisu. Oskarżony przyznaje się, że otrzymał złoty zegarek od osk. Kuśnirskiego, był to jednak prezent imieninowy bez żadnych zobowiązań. Za urzędowania Kuśnirskiego nie pracował już w Orbisie a znalezione w księgach konta na jego imię, jak stwierdził Kuśnirski dostały się do ksiąg „przez pomyłkę". Protekcji w ministerstwie nie wyrabiał, bo śp. Radoszewski miał tam większe wpływy niż oskarżony.

Po przesłuchaniu oskarżonych z powodu niejawienia się jednego ze świadków z Warszawy, odczytano szereg aktów a między innemi umowę z ministerstwem komunikacji, gdzie znajduje się ustęp, że „Orbis" mógł zwlekać z wpłatą gotówki, musiał jednak płacić 6 proc. od niewniesionej gotówki. — Na tem odroczono rozprawę.

Firma **J. JODŁOWSKI**
Fabryka instrumentów chirurgicznych i weterynaryjnych **w Warszawie oddział Lwów, Łyczakowska 3, Telef. 82-51** — poleca meble lekarskie oraz dział sanitarny. 1885t

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Pogoń—Ukraina, towarzyskie zawody piłkarskie odbędą się w niedzielę 23 bm. o godz. 11.30 na boisku Pogoni za rogatką stryjską.

Krakowska Garbarnia rozegrała 16 bm w Brnie swój pierwszy mecz zagraniczny, osiągając z Zidenicami wynik remisowy 3:3 (0:1).

LEKKA ATLETYKA.

Sekcja lekko-atletyczna LKS Pogoń urządza w dniu 23 marca br. między-klubowy bieg na przełaj w dwu klasach (juniorzy i seniorzy) i w konkurencji jednostkowej i drużynowej, na przestrzeni około 3500 mtr. Trzej pierwsi każdej klasy otrzymują żetony, zaś zwycięska drużyna dyplom. Start o godz. 11.30 na boisku LKS Pogoń za rogatką stryjską. Wpisowe od zawodnika wynosi 1 zł., zaś od drużyny 2.50 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Sekcji codziennie w lokalu Klubu, ul. Rutowskiego 23 I p. w godzinach wieczornych.

ROZMAITOŚCI.

Międzynarodowa Federacja Sportu Saneczkowego powierzyła organizację mistrzostw Europy w roku 1932 Polsce. Zawody te odbędą się najprawdopodobniej w Krynicy.

Walne zebranie członków Małopolskiego Klubu Automobilowego odbędzie się w lokalu własnym przy pl. Marjackim 4, we Lwowie, dnia 29 marca br. o godz. 17-tej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania, 2) sprawozdanie zarządu z czynności za rok 1929, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutorjum, 4) wybór nowych członków zarządu w miejsce wylosowanych, 5) uchwalenie preliminarza na rok 1930, 6) rewizja statutu, 7) wnioski i interpelacje.

W braku przepisanego kompletu o godz. 17-tej odbędzie się następne walne zebranie tego samego dnia o godz. 18-tej bez względu na ilość obecnych członków.

Prezes: Agenor hr. Goluchowski m. p., gen. sekr.: Fr. Hulimka m. p.

Punktacja narciarskich mistrzostw Europy. Ostateczna punktacja narciarskich mistrzostw Europy przedstawia się następująco: 1) Norwegia 67 pkt., 2) Finlandja 16 pkt., 3) Szwecja 12 pkt., 4) Czechosłowacja 4 pkt., 5) Szwajcarja 3 pkt., 6) Niemcy 1 pkt. Inne kraje, a wśród nich Polska, bez punktów.

Tajemniczy dramat w parku pietryckim.

(Dwunasty dzień rozprawy).

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego).

S. S. o. Kantor.

S. S. o. Kotkowski.

S. S. o. Charlampowicz.

Przemyśl, 19 marca.

Na wstępie wczorajszej rozprawy obrońca dr. Landau przeszedł do ofenzywy, zmierzającej do wykazania, że charakterystyka oskarżonego Rylskiego utrzymana, jak dotychczas w dość czarnych kolorach, jest jednostronna.

Dr. Landau stawia szereg wniosków na powołanie trzydziestu kilku świadków, którzy jego zdaniem obalić mają psychologiczne podstawy oskarżenia.

Prokurator Dr. Prochaska.

Przeciw tym wnioskom wystąpił prokurator dr. Prochaska, stwierdzając, że wiele z tych wniosków niema uzasadnienia. Na wypadek gdyby wnioski obrony zostały przyjęte, zastrzega sobie prokurator zacytowanie całego szeregu innych świadków na okoliczności, że Rylski rzeczywiście źle żył z żoną, że w czasie służby wojskowej dopuszczał się wykroczeń itd. Narazie jednak wniosków tych prokurator nie stawia.

Dr. Peiper wnosi na przesłuchanie dwóch świadków na okoliczność, że pułk. Hubert ma przyrzeczoną nagrodę w razie gdyby Rylski wygrał proces o spadek.

Obr. Landau broni swego stanowiska, na co odpowiada mu prokurator.

Po polemice między prokuratorem a zastępcami strony poszkodowanej z jednej strony, a obrońcą z drugiej strony przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznawał dr. Norbert Hut, sędzia ze Lwowa, następnie zeznawał świadek J. Węcek. że Popławski po śmierci Rylskiej mówił: „zamordował ją bandyta i niema o tem dwóch zdań".

Przew.: Czego dowiedział się pan od Satellowej?

Św.: Opowiadała, że Popławski mówił do Zarańskiej, że musiał się w sądzie wszystkiego wyprzeć, bo jest zależny od Rylskiego.

Na stosowne zapytanie świadek zeznaje, że Popławski wyraził się, że na rozprawie będzie zeznawał na korzyść tego kto będzie górą. Świadek opowiada pewną scenę, która zaszła w 1925 roku. Spotkał mianowicie na ulicy we Lwowie Rylskich. W pewnym momencie Rylska chwyciwszy się za pierś, odskoczyła od męża jak oparzona i odezwała się do niego ::„Ty zbóju".

Prok.: Jakie było pańskie zdanie o Popławskim?

Św.: Uważałem go za człowieka prawego.

Następnie mówi świadek, że o pamiętniku Popławskiego wie, że Popławski pisał go w celu, jak mówił, utrwalenia swych spostrzeżeń, zostawienia ich swojej córce, by ta skierowała je we właściwe ręce. Do Szeligi poszedł świadek w czasie procesu Rostockiego. Popławski i świadek zwrócili się do Dwornickiego, któremu Popławski przedstawił stan rzeczy, przyczem powiedział: „Rylski da sobie zawsze radę" — ale nie ulega wątpliwości, że to on zamordował żonę.

Obr. Landau: Dlaczego pan tak zainteresował się tą sprawą?

Św.: Zajęła mię, zwłaszcza, że widziałem w niej szereg niewłaściwości.

Obr. Dr. L. Landau.

Obr. Landau? Dlaczego o rozmowie z Dwornickim nie mówił pan u sędziego śledczego?

Św.: Uważałem to za mało ważny szczegół.

Następuje konfrontacja świadka z Popławskim, celem wyjaśnienia pewnych sprzeczności w zeznaniach. Obaj obstają przy swoich zeznaniach.

Następny świadek Mieczysław Ujejski zeznaje, że w 1929 r. Popławski powiedział mu, że Rylska zginęła z ręki męża. Świadek odniósł wrażenie, że Popławski jest zły na Rylskiego.

Świadek Jadwiga Dianni charakteryzuje Rylską, jako osobę energiczną, zrównoważoną, bardzo moralną. Stosunek zmarłej do Jasińskiego był bardzo poprawny, w ogólności zmarła nadawała się na wzorową małżonkę. W drugiem małżeństwie była nieszczęśliwa. Z własnych spostrzeżeń świa-

Świadek W. Rostocki.

dek nic o tem powiedzieć nie może, lecz dochodziły ją słuchy. Raz zjawił się u niej Popławski z wizytą i gratulował jej spadku po śp. Rylskiej, mówiąc: „My Rylskiego mamy w rękach". Razu pewnego był także u niej Schorz i z własnej inicjatywy opowiadał jej tajemnicę skonu śp. Rylskiej.

Popławski skonfrontowany z panią Dianni oświadcza, że wszystko, co jej powiedział było zmyślone.

Na tem rozprawę przerwano.

Radjofon.

Środa, 19 marca.

Lwów (385). 11.58—12.05: Transmisja sygnału czasu z obserw. astron., hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.10: Koncert płyt gram. 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.45: Kwadrans harcerski. 19: Rozmaitości, koncert z płyt gramof. 19.58—20: sygnał czasu z obserw. astronom. z Warszawy. — 20—20.05: Transm. hejnału z wieży Mariackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton pt. „Duch zdobyczy", wygł. kpt. Zarychta, tr. z Warszawy. 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, w czasie przerwy o godz. 21.10 trans. kwadransa literackiego Krzewińskiego „Kapral Szczapa", poczem dalszy ciąg koncertu. — 22.10—23: Feljeton pt.: „Helena Modrzejewska". wygł. p. M. Orlicz. — **Warszawa** (1411). 12.15, 16.45, 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 15: Audycja żołnierska. — 16: Z cyklu dla maturzystów: „Złoty wiek Grecji", wygł. J. Jakubowski. — 16.20: „Rozwój przywilejów szlacheckich", wygł prof. H. Mościcki. — 17.45: Odczyt popularny. — 20.30 i 21.45: Koncert solistów. — 22.10: „Czyn i jego literatura" wygł. prof. H. Mościcki. — 23: Muzyka taneczna z „Bristolu". — **Kraków** (312). 17.15: „Sztuka stosowania", wygłosi dr. H. d'Abancourt. — **Poznań** (334). 18: Uroczysta Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. — 20.30: Koncert solistów. — 21.45: Debjut sopranistki Maryli Mildówny. — 22.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada". — **Katowice** (408). 19.05: Intermezzo muzyczne. — 20: „Marszałek Piłsudski jako Wódz i Wychowawca narodu", wygł. ppłk. Różycki. — **Wilno** (368). 15.30: Dzieci wileńskie Dziadkowi. — 16.05: Koncert orkiestry wojskowej. — 19.05: Audycja pogodna. — 23: Muzyka popularna z kina „Hollywood". — **Praga** (487). 20: Koncert Filharmonji czeskiej. — **Budapeszt** (550). 20.15: Wieczór Beethovena. — **Hilversum** (1875). 20.41: „Ewa", operetka Lehara. — **Londyn** (356). „There is no Foll like a Young Fool", operetka Mehula. — **Leningrad** (1000). 19.30: Koncert Filharmonji leningradzkiej. — **Wiedeń** (516). 21.50: Koncert symfoniczny. — **Monachjum** (533). 16.30: Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyörgyi'ego . — **Lipsk** (259). 21.15 Koncert symfoniczny.

Czwartek, 20 marca.

Lwów (385) 11.58—12.10: Transmisja sygnału czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej, komunikat meteorologiczny.— 12.10—13.10: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.45: Rozmaitości. „Gadki podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli. — 19.10: Koncert z płyt gramofonowych i rozmaitości. — 19.58—20: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. — 20—20.05: Transmisja hejnału z wieży Mariackiej, program na dzień następny. — 20.15: Feljeton pt. „Kali Megdan" wygł. p. I. Targ. tr. z Warszawy. — 20.30: Koncert wieczorny, recital fortepianowy Wnrica Rossi, pianisty z Rzymu, tr. z Krakowa. — 21.30—23.30: Rewja z teatru Wesoły Wieczór „pod Messalką". — **Warszawa** (1411) 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji. — 15: „Z cyklu dla maturzystów": „Upadek Grecji i kultura hellenistyczna" wygł. profesor J. Jakubowski. — 15.20: „Krasicki" wygł. dr. K. Górski. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert kameralny. — 20: Prelekcja L. Różyckiego o filmie dźwiękowym. — Prelekcja Zofji Batyckiej. — 23: Muzyka salonowa z „Oazy". — **Kraków** (312) 20.30: Koncert wieczorny. — 23: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". — **Poznań** (334) 18.55: Audycja dla żołnierzy. — 20.30: Koncert muzyki rosyjskiej. — **Katowice** (408) 19.05: „Emir Rzewuski" wygł. kpt. R. Sumowski. — **Wilno** (368) 16.15: Muzyka operowa. — 19.35: Kurs fotografji dla amatorów. — 23: Muzyka popularna z „Polonji". — **Budapeszt** (550) 19.30: „Turandot" opera Puccini'ego — **Bruksela** (509) 21: Koncert z Amsterdamu. — **Rzym** (441) 21.02: „Córka królewska" opera Lualdi'ego. — **Londyn** (356) 20.30: Koncert symfoniczny. **Wiedeń** (516) 22.05: Koncert chóralny poświęcony utworom Mozarta. — **Hamburg** (372) 20: Koncert kameralny. — **Wrocław** (325) 20.15: Koncert symfoniczny. — **Królewiec** (276) 21: „Wiosna" operetka Lehara.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej.

SPRAWY NAFTOWE.

Elementy państwowej polityki naftowej.

Od ćwierć wieku dominującym czynnikiem w świecie techniki i gospodarstwa światowego stała się zażarta walka i współzawodnictwo dwóch źródeł energji: węgla i ropy naftowej.

Motory spalinowe walczą z turbiną parową. W ostatnich pięciu latach ta ostatnia dochodzi w rozwoju do technicznych granic możliwości. Amerykańskie paleniska „Lopulco“, gdzie sproszkowany węgiel wdmuchuje się z powietrzem w skrzynkę rur żelaznych, przez które przelatuje podgrzewana woda do właściwego kotła, dają do 80 procent wyzyskania teoretycznej siły cieplnej węgla. W temperaturze i ciśnieniu pary, w wielkości zespołów turbogeneratorów doszła technika do granic, których przekraczanie nie miałoby już zaiste żadnego sensu gospodarczego. Jeżeli np. Chorzów otrzymuje w odległej o trzydzieści kilometrów elektrowni w Łaziskach energję elektryczną po cztery i pół grosza za kilowatgodzinę, to doszliśmy już do granic taniości energii, która chyba przy wyjątkowych warunkach przez energję wodną lub gaz ziemny mogłaby zostać pobita.

O ile chodzi o wielkie nieruchome centrale siły, zwłaszcza w pobliżu kopalń, węgiel zwyciężył. Tem silniej zostaje on jednak przypierany do muru przez ropę i jej pochodne przy silnicach ruchomych. Parowe koleje żelazne wypierane są nie tylko w ruchu osobowym, ale i w obrocie drogiego towaru na przestrzeniach kilkuset kilometrów przez spalinową trakcję drogową. W Stanach, w Anglji, w Niemczech konkurencja autobusów i aut ciężarowych daje się kolejom odczuć coraz dotkliwiej.

W ostatnich miesiącach rozwiązany został problem Diesla lotniczego i automobilowego. Nowe aparaty lotnicze pasażerskie Junkersa na 38 osób posiadać mają cztery motory Dieslowskie. Licencje ich na Stany Zjednoczone nabyła firma Packarda. Równocześnie dowiadujemy się, że rząd polski traktuje o nabycie patentów szwajcarskich na Diesla dla aut ciężarowych i autobusów w związku z mocno fundowanym planem rozwoju krajowej produkcji wozów ciężarowych.

Diesel autobusowy i lotniczy wpłynie potężnie na potanienie trakcji i na zwiększenie popytu światowego dotychczas niżej cenionych produktów naftowych. Stanie się to prawdopodobnie bez wielkiej ujmy w zapotrzebowaniu benzyny. Światowa konjunktura dla produktów ropnych stale będzie się poprawiać. Z chwilą wprowadzenia automobilu Dieslowego na porządku dziennym stanie problem lokomotywy Dieslowej dla szybkobieżnych pociągów pasażerskich. Już nie tylko marynarka, ale również i koleje staną w rzędzie konsumentów ropy.

Wobec tych najnowszych perspektyw techniczno - gospodarczych, wobec dalszych pogłosek o sukcesach dwutłokowego motoru bez wału korbowego z przeniesieniem siły ciśnieniem powietrza na turbinkę powietrzną uwaga i energja sfer politycznych mocarstw światowych ze zdwojoną siłą zwróciła się do sprawy naftowej. Wtajemniczeni szepcą sobie na ucho, że cugle polityki zagranicznej zarówno w Washingtonie jak Londynie chwycili mocniej niż kiedykolwiek potentaci naftowi, a możliwem to jest dlatego, bo kierownikami nafciarstwa Stanów czy Imperjum Brytyjskiego są nie przedstawiciele obcych agentur, ale wypróbowani przedstawiciele idei potęgi własnego państwa.

* * *

Polska jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada dostateczne rezerwy zarówno węgla, jak ropy i gazów ziemnych. Przyznać należy, że sprawa podniesienia i utrwalenia produkcji i zbytu węgla znalazła w rządach polskich gorliwych i umiejętnych orędowników. Nie tak się rzecz miała ze sprawą naftową. Przemysł naftowy jest niesłychanie bardziej skomplikowany od węglowego. Warszawa nie miała przed wojną żadnego kontaktu ze sprawami ropy. Jedynie sfery wojskowe od pierwszej chwili niepodległości zdawały sobie w pełni sprawę z doniosłości nafty dla obrony państwa, ale z natury rzeczy realizacja postulatu obfitych rezerw na wypadek wojny i ustalenie na szereg lat obliczonego planu polityki naftowej leżała i leży we władaniu nie armji, ale całego szeregu czynników państwowych i społecznych.

Nie wyciągając narazie ostatecznych wniosków zestawmy kilka zasadniczych elementów polskiej polityki naftowej.

Na początek historyczny fakt. Na całym podkarpaciu niema ani jednej kopalni odkrytej przez obcy kapitał. W zawiłych geologicznych warunkach karpackich tylko „glebae adscriptus“ niewolnik Ojczyzny umiał wydzierać skarby podziemia. Po licznych pionierach w sandeckiej, krośnieńskiej i jasielskiej ziemi. Szczepanowski dowierca „Hucuła“ w Słobodzie, a później wspaniałą Schodnicę. Mac-Garvey nie był żadnym wyjątkiem. Był jednym z nas. Podobnie jak inni kanadziarze w Polsce, dorobił się majątku i zawsze bez zastrzeżeń solidaryzował się z grupą polskich producentów. Podobno już na łożu śmierci we Wiedniu narodowość swą na spisie ludności określił jako polską. Zresztą wiemy, że gdyby nie wściekły temperament i upór Długosza, Borysław nie zostałby odkryty i jemu przypisać należy lwią część tej zasługi.

Z tego historycznego wstępu wynika, że żywioł polski odkrywał, rozwijał i bronił od obcych zakusów kopalnictwo naftowe, a obcy kapitał zakupywał i eksploatował już gotowe kopalnie, budował rafinerję, aby możliwie bezpiecznie ciągnąć zyski z pracy, zdolności i ryzyka przedsiębiorców, techników i robotników polskich.

W dobie rozkwitu Borysławia, kiedy w kopalnictwie naftowem jako przedsiębiorcy wzięli udział również masowo wielcy i mali kapitaliści żydowscy z Polski, udział krajowych producentów w ogólnej produkcji ropy dochodził do 85 procent.

Jako pierwszy element polityki państwowej w nafcie wysuwa się podyktowana historycznem doświadczeniem konieczność oparcia przyszłego rozwoju kopalnictwa naftowego na tych żywiołach, które udowodniły, że rozwijać kopalnictwo umieją i które najsilniej związane są z pomyślnością i potęgą Państwa.

Starym nafciarzom z doby Petroleí i Związku producentów stawia się częstokroć pozornie słuszny zarzut, że nie umieli się organicznie związać i ograniczyć katastrofy nadmiaru produkcji, że wskutek tego olbrzymie bogactwa Borysławia wyrzucane na targ po cenach zawrotnie niskich (do 70 halerzy za 100 kg.) zostały dla kraju raz na zawsze zmarnowane. Wina tej niewątpliwie ciężkiej klęski nie leżała w rzekomym wybujałym indywidualiźmie nafciarzy, ale przedewszystkiem w zasadniczej wadliwości ustaw, które pozwoliły na podzielność uprawnień naftowych. Gdyby zamiast spółek nettowych istniały u nas wyłącznie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjne stworzone z konieczności przy zasadzie niepodzielności uprawnień naftowych, fuzje i koncentracje byłyby się dokonywały. Przy spółkach nettowych fuzje kopalń i ograniczanie produkcji były niemożliwością.

Drugim przeto elementem polityki państwowej w nafcie winno być ustawodawstwo, które unikając otwierania bram dla łatwego przy regale górniczym zmonopolizowania olbrzymich terenów przez kapitał obcy, zainteresowany częstokroć w zmniejszeniu produkcji polskiej, ustaliłoby niepodzielność uprawnień naftowych i ograniczyło ustawowo zarówno wysokość bruttów jak i obowiązki wiercenia, stwarzając w ten sposób warunki przekształcania się drobnych kopalń w gospodarczo silniejsze i zracjonalizowane jednostki prawne o charakterze lokalnym.

Dalszym elementem zmarnowania Borysławia w dobie najświetniejszej produkcji było finansowanie Petroleí przez Zakład Kredytowy, który nie mógł się zdobyć na żadną zdecydowaną politykę. Finansując Petroleę w celach utrzymania ceny jednem okiem, drugiem zerkał w stronę własnych rafineryj, które chciały mieć ropę jak najtańszą. Kiedy więc nie mogąc ograniczyć produkcji, nie znalazłszy aprobaty na plan wykupienia Tustanowic i zatrzymania tam wierceń, chociażby z narażeniem się na procesy, ze ś. p. Wolskim zaklinaliśmy kierowników Petroleí, aby przynajmniej przez wprowadzenie opału na kolejach ustalić minimum ceny ropy do jej kalorycznej wartości około 2 kor. 75), i na to zgody nie było.

Dopiero kiedy obdarzona kredytem dziesięciu miljonów Rotszyldowska Petroleа trzasła wylewając nam na głowy kilkadziesiąt tysięcy wagonów zapasu, kiedy zostaliśmy sami w ostatniej nędzy i rozpaczy, ale wolni i zdecydowani — memorjał mój „O opale ropnym kolei austrjackich“ stał się dzięki solidarnym wysiłkom Wolskiego, Długosza, Goldhammera, Zamoyskiego i i., tamą baissy i początkiem odbudowy. Nauka stąd, że nafta nie znosi niezdecydowanej polityki z dnia na dzień i że tem lepiej dla państwa im silniej decyzja spoczywa w rękach krajowych.

Dzięki wprowadzeniu opału ropnego na kolejach powstał z funduszów wrogiego nam naogół rządu wiedeńskiego dzisiejszy „Polmin“. Uważając go za dziecko własnych wysiłków producenci krajowi mieli psychologiczne prawo oczekiwać, że po objęciu go przez rząd polski stanie się on w wyższym niż dotychczas stopniu elementem szeroko zakrojonej o żywioły krajowe opartej polityki naftowej.

Wiemy, że tak dotychczas niezawsze bywało, że częstokroć „Polmin“ szedł w ogonie obcych interesów, albo wogóle żadnej na dalszą metę polityki nie prowadził, a jako największa w kraju, w przywilej ropy bruttowej obdarzona, ostatnio świetnie w opał własny gazowy zaopatrzona rafinerja, mógł zawsze decydująco na politykę naftową Polski wpływać i mieimy nadzieję, że cugle jej w przyszłości uchwyci. Jest on bowiem polityki polskiej naftowej zasadniczym elementem trzecim.

Czwarty element to kapitał zagraniczny. Widzieliśmy go w różnych formach: czysty wierzyciel, wierzyciel organizator i finansista, czysty producent, czysty rafiner, rafiner i producent w jednym koncernie. W żadnej z tych form z wyjątkiem typu czystego rafinera kapitał zagraniczny nie okazał dotychczas charakteru twórczego na naszym terenie. W innych krajach, chociażby w sąsiedniej Rumunji, jest inaczej. Nie twierdzimy, aby w Polsce nie mogło być tak samo. Nie sądzimy, aby kapitał zagraniczny z reguły nie umiał dostosować się do zasadniczej polityki danego państwa lub aby zasadniczo do niej dostosować się nie chciał. Atoli niewątpliwem jest, że tam, gdzie polityka ta nie została dokładnie określona, albo gdzie jest chwiejną i zmienną, kapitał zagraniczny nie interesuje się kwestją publicznego dobra i narodowego interesu eksploatowanego państwa i zdecydowanie ogranicza się do jedynie w tym wypadku racjonalnej zasady: jak najmniej dać, a jak najwięcej zabrać. Częstokroć zasada kierownicza wygląda jeszcze gorzej: Stracić, a nie dać się rozwinąć czynnikowi niebezpiecznemu przez niezdecydowanie czy bezplanowość polityki, czynnikowi mogącemu tem samem ruinować poważne targi zagraniczne.

Czwartym elementem polityki naftowej Polski może się stać przeto ten kapitał zagraniczny, który będzie chciał i umiał uzgodnić swe interesy z interesami Państwa, który szczerze postara zmieścić się w ramach podyktowanych względami zasadniczemi t. j. potrzebą obrony Państwa i rola przemysłu naftowego, jako pozytywnego czynnika w bilansie gospodarczym polskiej całości.

(„Nafta“) A. Plutyński.

Działalność Sekcji Naukowej Organizacji Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w r. 1929.

Dnia 12 bm. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Naukowej Organizacji Stow. Pol. Inż. Przem. Naft. przy licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił przewodniczący Sekcji inż. Krygowski, poczem przedstawił sprawozdanie z działalności Sekcji w ubiegłym roku, które w streszczeniu przytaczamy.

W ciągu całego roku odbył Zarząd Sekcji 26 posiedzeń. Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące administracji ogólnej, wytyczanie i omawianie kierunku prac Sekcji i sprawozdanie z działalności utworzonych Komisyj. — Prócz tego cały Zarząd brał czynny udział w pracach Komisji.

Dzięki finansowemu poparciu przez Sp. A. „Pionier“, który udzielił dotacji w kwocie 6.000 zł. i Izbie Pracodawców przez udzielenie subwencji 6.500 zł., z czego wypłacono 4.000 zł., rozporządzaliśmy do czerwca ub. r. jednym zaś od czerwca dwoma płatnymi inżynierami. Tej ostatniej okoliczności zawdzięczamy wykonanie programu uchwalonego na ostatniem zwyczajnem walnem zebraniu.

Poza pracami przewidzianemi programem od listopada zajmował się Zarząd organizacją prac Podręcznika Naftowego.

Jednym z punktów naszego programu był udział propagandy. Dział ten obejmował szerzenie zasad N. O. przez bibljotekę, sprzedaż komisową, odczyty i seminarja, oraz przez publikacje.

Odczytów urządziliśmy dziewięć i trzy seminarja.

Prócz tego dwaj członkowie Zarządu wygłosili dwa referaty na Zjeździe Naftowym w Drohobyczu.

Na podstawie tych referatów Ko-referenci przedstawili Zjazdowi rezolucje tak w dziale naukowej organizacji jak i dziale techniki kopalnianej.

Dział prac nad racjonalizacją i normalizacja w przemyśle naftowym przeprowadzono w dwu podkomisjach Komisji Mechanicznej Przemysłu Naftowego, wchodzącej w skład Polskiego Komitetu Normalizacyjnego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, jako jednostkę równorzędną Komisjom reprezentującym inne przemysły.

Komisja ta złożona jest z dwu podkomisji a to: 1) Podkomisji Żurawi Wiertniczych i 2) Podkomisji Narzędzi Wiertniczych.

W podkomisjach są reprezentowane wszystkie większe firmy, wytwórnie i warsztaty, jest przedstawiciel Urzędu Górniczego, oraz delegaci Stowarzyszeń i osób prywatnych.

Podkomisja Żurawi Wiertn. rozwiązała problem racjonalizacji i normali-

zacji urządzeń żurawia kombinowanego linowo - żerdziowego i opracowała projekt normalnego rygu. Wszelkie potrzebne badania, zdjęcia i pomiary, wykresy i rysunki wykonali płatni inżynierowie Sekcji, jak również dostarczyli większość materjału do dyskusji na posiedzenia Komisji. Podkomisja odbyła w tej sprawie 35 posiedzeń trwających średnio po 3 godziny. Całość tej pracy została wygłoszona w 6-ciu wieczorach dyskusyjnych, poczem po uzgodnieniu i uzupełnieniu przesłaliśmy manuskrypt jej do dwutygodnika „Przemysłu Naftowego", celem publikacji. Dnia 6 marca br. ukazała się ta publikacja w formie książki o objętości 35 stron formatu „Przemysłu Naftowego". Większą ilość egzemplarzy, które będzie można nabyć w handlu i u nas po niskich cenach — ukaże się po wydrukowaniu pracy w dwutygodniku „Przemysł Naftowy".

Mimo, że normalny żuraw nie został jeszcze w szczegółach rozwiązany — już dziś przemysł chce skorzystać z naszych projektów i zamierza budować żurawia według naszych wskazań. W szczególności firma „Małopolska" wykonuje konstrukcyjnie rozwiązanie tego żurawia w Glinniku Marjampolskim, poczem przystąpi do jego wykonania. Zamierza również budować go „Pionier" i „Limanowa".

Ponieważ projektowany żuraw koliduje z przepisami górniczo - policyjnymi odnośnie odległości maszynowni od otworu świdrowego — odbyto konferencję z naczelnikiem Urzędu Górniczego p. dr. Markiewiczem, który przyrzekł poprzeć naszą prośbę do Wyższego Urzędu Górniczego o rozszerzenie wyjątków postanowień par. 42, 43 i 102 Przep. Górn. Polic. w kierunku zmniejszenia odległości z 12 m. do 7'85 m. Prośbę taką wnieśliśmy i spodziewamy się przychylnego załatwienia.

Podkomisja Narzędzi Wiertniczych opracowuje projekt norm. połączeń gwintowych, odbyła również w tej sprawie kilkanaście posiedzeń, oraz urządziła 3 konferencje z przedstawicielami przedsiębiorstw naftowych, celem omówienia i uzgodnienia projektu i jest w toku ukończenia tego zagadnienia.

Musimy na tem miejscu podkreślić, że utworzone w ub. r. Biuro badań czasu i ruchów nie wykazało aktywności jednak nie z winy Zarządu — lecz z przyczyny braku zainteresowania się i zrozumienia u firm. Na życzenie koncernu „Małopolska" przedłożyliśmy wzorowy elaborat zapuszczania rur, znany z publikacji prof. Bielskiego i wygłoszony na międzynarodowym Zjeździe w Paryżu, w którym wykazaliśmy przez analizę korzyści, jakich należałoby się spodziewać przy zastosowaniu naszych wskazań, sięgające 53 proc. całkowitych kosztów rurowania.

Mimo, że obiecano dać większe zamówienie na podobne badania — dotychczas tego nie uczyniono.

Biuro to dokonało pewnych pomiarów, potrzebnych do prac nad racjonalizacją żurawi.

W myśl wytkniętego programu dokonaliśmy również prac wstępnych, zmierzających do utworzenia poradni psychotechnicznej dla przemysłu naftowego. Opracowaliśmy projekt organizacji tej instytucji, statut biura porad i doboru zawodowego, urządziliśmy jeden odczyt w tej sprawie, oraz po poczynieniu starań u p. inż. Hauszylda, referenta poradni psychotechnicznej w Ministerstwie Oświaty i otrzymaniu zapewnienia otrzymania subwencji, wnieśliśmy przez Wojewódzki Wydział Przemysłowy należycie umotywowane podanie, poparte przez Urząd Górniczy i Izbę Pracodawców, wraz z memorjałem Stowarzyszenia Inż.

Oczekujemy odpowiedzi na naszą prośbę, która w tych dniach ma być rozpatrywana.

Projekt organizacji i statut biura porad i doboru zawodowego przewiduje po uzyskaniu subwencji zwołanie przez Urząd Górniczy konferencji przedstawicieli władz, pracodawców, szkolnictwa stowarzyszeń zawodowych i lekarzy, celem wyłonienia komitetu organizacyjnego poradni, zaś po jej utworzeniu wybierze się radę nadzorczą, ta zaś utworzy zarząd Biura.

Po ukończeniu tych prac — kwestja doboru elementu ludzkiego stanie na wyżynie nowoczesnych wymagań przemysłu.

Prócz tych prac przewidzianych i nakreślonych na zeszłorocznym walnem zebraniu począwszy od grudnia ub. r. zajmujemy się pracami nad Podręcznikiem Naftowym. W październiku ub. r. na wniosek wydz. Stow. Inż. Komitet Podręcznika Naftowego upoważnił nas do opracowania artykułów II. części Podręcznika. Na odbytych w tej sprawie trzech konferencjach z miejscowymi redaktorami i naczelną redakcją podzieliliśmy się tematami II części Podr. z prof. Fabiańskim i omówiliśmy plan działalności.

W grudniu ub. r. przygotowaliśmy projekt organizacji tych prac, dzieląc cały materjał między 9 podkomisyj. Przewidujemy opracowanie komisyjne, przez co zapobiegniemy popełnieniu nieuniknionych przy samodzielnem opracowywaniu błędom i niedokładnościom.

Uruchomiliśmy 4 podkomisje a to: podkomisję budowli wiertniczych, podkomisję gazową, podkomisję gazoliniarnianą i podkomisję narzędzi wiertniczych.

Każda z tych podkomisyj odbyła po kilka posiedzeń i posiada już poważny materjał.

Od dnia 12 marca br. zaangażowaliśmy do tych prac inżyniera, przez co będziemy mogli znacznie zwiększyć tempo tych robót.

Jako program na rok bieżący wytknęliśmy sobie:

1) dalszą pracę nad racjonalizacją i normalizacją poszczególnych części żurawia i narzędzi wiertniczych.

2) Problem racjonalnej eksploatacji ropy parafinowej z głębokich odwiertów, jako najbardziej aktualne zagadnienia naszego przemysłu wobec szybkiego spadku produkcji w zagłębiu borysławskim.

3) Utworzenie biura porad i doboru zawodowego dla przemysłu naftowego.

4) Opracowywanie „Podręcznika Naftowego".

Wierzymy, że przy dalszej współpracy wszystkich kolegów nakreślony program w całości wykonamy, dla dobra przemysłu i rozwoju naszej Sekcji.

=□=

Kronika naftowa.

= **Walne zgromadzenie Sekcji Naukowej Organizacji Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego** odbyło się dnia 12 bm. w Borysławiu. Na posiedzeniu tem przewodniczący Sekcji inż. M. Krygowski złożył sprawozdanie z działalności Sekcji w roku ubiegłym. (Sprawozdanie podajemy na innem miejscu.) Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i wyraziło Zarządowi Sekcji podziękowanie za produktywną działalność. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe i uchwalono preliminarz na rok następny, poczem dokonano wyboru nowego Zarządu. Na przewodniczącego wybrano ponownie inż. M. Krygowskiego, na członków Zarządu: inż. T. Bielskiego, inż. W. Kołodzieja, inż. W. Skoczyńskiego, inż. Smagowicza, inż. St. Sulimirskiego i inż. J. Wojnara.

= **XII Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich w Drohobyczu.** Komitet Miejscowy Zjazdu ustalił w porozumieniu z Zarządem Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich w Warszawie ogólny program Zjazdu. Zjazd odbędzie się w dniach 8 do 11 maja br. w Drohobyczu. Na program Zjazdu składają się obrady plenarne, referaty w sekcjach gazowej i wodociągowej, oraz wycieczki do Borysławia, do rafinerji „Polmin" i do Daszawy. W czasie Zjazdu odbędzie się również Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich oraz Związku Gospodarczego Gazowni Polskich.

Wszelkich informacyj, dotyczących udziału w Zjeździe, udziela Sekretarjat Komitetu Miejscowego: Borysław S. A. „Gazolina".

= **Posiedzenie Polskiego Komitetu Wiertniczego** odbyło się dnia 15 bm. w lokalu Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie pod przewodnictwem prof. inż. J. Fabiańskiego. W posiedzeniu wzięli udział pp. naczelnik Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. H. Friedberg, prof. Z. Bielski (Akademja Górnicza w Krakowie), dr. S. Bartoszewicz (Związek Polskich Prod. i Raf. Ol. Min.), prof. inż. E. Geisler (Zw. Metalowców), dr. I. Jasiński (Izba Przem.-Handl. Lwów), dr. S. Schaetzel i dr. T. Mikucki (Kraj. Tow. Naft.), inż. St. Sulimirski (Stow. Pol. Inż. Przem. Naft.), dr. K. Tołwiński (Państw. Instytut Geol., Stacja Geologiczna).

Pp. prof. Z. Bielski oraz nacz. dr. Friedberg złożyli sprawozdanie z udziału polskich sfer wiertniczych w Międzynarodowym Kongresie Wiertniczym, odbytym ub. roku w Paryżu, i referowali wnioski Kongresu, dotyczące organizacji międzynarodowej współpracy w dziedzinie statystyki wiertniczej.

W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono wyłonić specjalną komisję, która zajmie się opracowaniem programu organizacji krajowej statystyki wiertniczej, jakoteż projektu międzynarodowej współpracy w tym kierunku. Uchwalono również zwrócić się do sfer przemysłowych z apelem o finansowe poparcie prac Polskiego Komitetu Wiertniczego.

= **Doroczne Walne Zgromadzenie Krajowego Towarzystwa Naftowego** odbędzie się w sobotę, dnia 5 kwietnia, o godz. 4 po poł. w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17.

= **Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego.** Na posiedzeniu Wydziału w dniu 13 bm. ukonstytuował się Wydział Stowarzyszenia w następującym składzie: inż. Karpiński Marceli jako przewodniczący i gospodarz, inż. Krygowski Mieczysław jako zast. przew., inż. Bielski jako zast. przew., inż. Wojnar Józef jako sekretarz, inż. Sulimirski Stefan jako zast. sekr., inż. Sierosławski Mieczysław jako skarbnik, inż. Moszyński Jerzy jako zast. skarb., inż. Żmigrodzki Alojzy jako bibljotekarz, inż. Kołodziej Władysław jako zast. bibljot., oraz członkowie Wydziału inżynierowie: Glazer Roman, Paraszczak Stanisław, Reguła Tadeusz, Skoczyński Wacław, Smagowicz Aleksander, Szwabowicz Zbigniew i Zieliński Józef.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90'25

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.90'30—8.90'60, Londyn 43.35—43.38, Zurych 172.65—172.73, Praga 26.41—26.43, Wiedeń 125.60—125.65, Berlin 212.68—212.73.

Zurych i Jork silniejsze. Obroty małe, podaż dostateczna.

Na Giełdzie akcyjnej kursy niejednolite. Papiery państwowe nieco podrożały. Ruch dość ożywiony. Płacono za Gazy 20—20.25, Chodorów 140, dolarówkę 76—76.50, pożyczkę inwestycyjną 127,50, listy zastawne 8 prc. dolarowe Bku Hipotecznego 90—91 za 100, 8 prc. Tow. Kredytowego Ziemskiego 16 i pół letnie 88 za 100. Usposobienie silne.

We środę 19 bm. w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Giełda nieczynna.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 18 marca. (Tel. wł.) Obrót dewizami mały. Słabsza dewiza na Szwajcarję, mocniejsza na Wiedeń. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.902.

Rubel złoty 4.69.

Dla listów zastawnych i akcyj tendencja mocniejsza.

ZBOŻE.

Lwów, 18 marca.

Na Giełdzie skromne obroty w pszenicy oraz egzekutywne kupno koniczyny czerwonej po cenie w ramach dotychczasowych notowań. Ceny naogół utrzymane. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

We środę 19 marca w dniu Imienin I-go Marszałka Polski Giełda nieczynna

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	33.25	34.25
pszenica zbiorowa ex 1929	31.—	32.—
żyto jednol. ex 1929	16.—	16.50
żyto zbiorowe ex 1929	15.—	15.50
jęczmień browarowy	—.—	—.—
„ przemiałowy	14.—	14.50
„ pastewny	13.25	13.75
owies mailop. ex 1929	14.—	14.50
kukurudza	21.25	22.25
ziemniaki przemysł.	3.—	3.50
fasola biała	45.—	55.—
„ kolorowa	30.—	35.—
„ krasa	40.—	45.—
groch 1/1 Victoria	24.75	26.75
„ polny	20.	21.—
bobik	19.50	20.5
wyka czarna	26.50	27.50
„ szara	23.—	24.—
siano słodkie pras.	8.50	9.50
słoma prasowana	5.—	6.—
hreczka	22.50	23.50
en	68.50	68.50
lubin niebieski	24.—	25.—
rzepak ozimy ex 1929		—.—
otręby żytnie	9.75	10.25
„ pszenne	10.5	11.—
kasza hreczana 50% poł.	45.—	47.—
„ jaglana	—.—	—.—
„ jęczmienna	31.—	32.—
pęcak	31.	32.—
proso kraj.	26.75	27.75
makuchy lniane	32.—	33.—
mak niebieski	150.—	160.—
„ siwy	110.—	120.—
koniczyna czerw. natur	124.—	134.—

za 100 kg loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	35.75	36.75
pszenica zbiorowa	33.50	34.50
żyto jednol. ex 1929	18.50	19.—
żyto zbiorowe	17.50	18.—
jęczmień przemiał.	16.25	16.75
owies mal. ex 1928	16.50	17.—
maka pszenna 65%	61.	62
„ żytnia typ urzędowy	35.—	36.—
otręby żytnie	10.25	10.75
„ pszenne	11.—	11.50

Aresz owanie jeszcze jednego oszusta.

Eljasz Królik, właściciel wytwórni papierowej — przytrzymany.

Wydział śledczy zarządził w dniu wczorajszym aresztowanie Eljasza Królika, właściciela wytwórni papierowej pod firmą „Królik & Berger" przy ul. Zyblikiewicza 2, pod zarzutem zbrodni oszustwa, polegającego na tem, iż znajdując się w postępowaniu konkursowem prowadził drugą wytwórnię pod firmą „Królik & Berger" — skutkiem czego wierzyciele narażeni zostali na straty materjalne. Przedsiębiorstwo, zatrudniające 28 robotników rozporządzało rzekomo kapitałem zakładowym w kwocie 45 dolarów, w rzeczywistości miało duży obrót. Pod firmą kryły się dwie kuzynki Królika: Klara Królik i Fryderyka Berger.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Marcin hr. Badeni

urodzony w Branicach dnia 5 lipca 1882 r., zmarł w Krakowie dnia 10 marca 1930 r., opatrzony SS. Sakramentami.

Złożenie zwłok do grobowca tymczasowego na cmentarzu rakowickim w Krakowie odbyło się dnia 13 marca 1930 r., o czem zawiadamiają pogrążeni w żalu

żona z dziećmi, matka i rodzeństwo.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 1873

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Sprzedam dom I p. pełny komfort, niezamieszkany z wolnemi latami i od przenosnej. Warunki na miejscu 11—5 godz. ul. Grochowska 4, przystanek tramwajowy. 1803

Samochody okazyjne najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, tel. 74—98 1829

Od zł. 15 kompletne Detektory, wzmacniacze, radjosprzęt oraz aparaty radjowe stale na składzie po najniższych cenach poleca „Cycles Peugeot" — Dział radjowy — Romanowicza 10 (Dulębianki). 1642

MATERACE wełnowane i z trawy **Władysław WEBER** Lwów Batorego 2.

Złocenie, srebrzenie, naprawa torebek i wszelkich biżuterji od groszy 50 tylko w wytwórni Wł Buszek Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 301

PIANINA nowe od **2.200 zł.** na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabr **Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17.** 1877

Biżuterje Srebro, Zegarki, poleca tanio **Dąbrowski-Rozwarzewski.** Lwów (Hotel George'a). Akademicka 2. Dogodne warunki. 1876

2.800 zł. Pianina nowe zagraniczne czarne najnowszej konstrukcji, na dogodne spłaty poleca 1871
wyłączne zastępstwo „Moniuszko" Zimorowicza 10.

Karybek karpia pięknie wyrośnięty ma na sprzedaż Zarząd dóbr Jaworów, kolej, poczta w miejscu, telefon 15. 1866

Kapelusze i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha I. piętro. 1810

Lokomobile marki Ernst Förster, Magdeburg, o sile 100—120 KM. na 8 atmosfer, o powierzchni ogrzewalnej 61.7 mtr. kw., budowy 1901 roku, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania Biuro Techniczne S. Terpiłowski w Lublinie. 1872

Suknia czarna, nie noszona, ostatnia moda do sprzedania, Chorążczyzny 24, II p. od 5-ej do 7-ej. 1864

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Zarządca rolnik przyjmie posadę od zaraz, świadectwa, referencje wybitnych osób. Listy pod „Ślązak" do Administracji Słowa Polskiego. 1840

Rządca, kawaler, lat 27. Ślązak, niższa szkoła rolnicza, 7 lat praktyki na Śląsku i Małopolsce, 2 lata hodowlano-nasienne gospodarstwo, obeznany z wszelkimi gałęziami rolnictwa, poszukuje posady najchętniej na ordynarię w większym majątku od 1 kwietnia. Zgłoszenia Plutowski Folwark Sewczyn koło Sokala. 1789

Niemkę pielęgniarkę niemowląt, Niemki wychowawczynie, Francuzki bony, nauczycielki i nauczycieli poleca **Biuro Marji Kerhter** przeniesione Chmielowskiego 9, telefon 60-24. 1882

Rządca szkoła rolnicza, 35-letnia praktyka, poważna samodzielna siła przyjmie posadę chociażby pod dyspozycję lecz o ludzkiem traktowaniu Zgłoszenia: Roman, poste-restante, Brzeżany. 1869

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

Poszukiwana na wieś gospodyni z gotowaniem lub bezżenny kucharz gospodarz. Tylko bardzo dobre kilkuletnie świadectwa będą uwzględnione. Błażowska Nabielaka 24, do 10 rano od 2 do 4 popołudniu. 1812

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Żorawia 42 C. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa Żądajcie prospektów 1658

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

Institutrice française cherche place de suite dwór Gieraltowiczki poczta Zator koło Krakowa. 1865

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

W śródmieściu pokój kawalerski umeblowany do wynajęcia od 1 kwietnia, Asnyka 11, II. p. 1875

Do wynajęcia piękne mieszkanie 8—10 pokoi, wszelki komfort Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń „Postęp", Romanowicza 10 pod „I. dzielnica". 1883

DROBNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Najlepszy rezultat osiągnąć można przeprowadzając racjonalną kurację cery z wiosną, kiedy cała natura odnawia się, w jedynym fachowym instytucie kosmetycznym **„EUREKA"** zostającym pod ingerencją lekarza Usuwanie wszelkich usterek cery, korektura rysów, maski młodości i piękności, Lwów, Boularda 4, 1755

DOBRZE ZAPROWADZONA

praktyka lekarsko-dentystyczna

z mieszkaniem, w mieście ponad 100.000 mieszkańców, w Wielkopolsce z nowoczesnem urządzeniem, z powodu śmierci na sprzedaż.

Oferty pod „L. E." do Biura Ogłoszeń „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 72. 1817

ZAPROSZENIE
do wykonania prawa poboru akcji.

Reskryptem z dnia 7-go marca 1930 Nr. 1233/3/30 D. II. udzieliło Ministerstwo Skarbu oraz Przemysłu i Handlu

POLSKIEMU BANKOWI PRZEMYSŁOWEMU

zezwolenia na

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO
z zł. 6.000.000 na zł. 12.000.000

z tem że co do całej tej podwyżki przysługuje przedewszystkiem dotychczasowym posiadaczom akcji prawo poboru w stosunku jedna akcja nowej emisji na każdą akcję dotychczasowej I. emisji złotowej **po Kursie zł. 105.— za akcję nom. zł. 100.—.**

Prawo poboru wykonane być może **do dnia 27 kwietnia 1930,** przy zapłacie całej ceny subskrypcyjnej gotówką w **Polskim Banku Przemysłowym w Warszawie, Borysławiu, Drohobyczu, Gdańsku, Gdyni, Gorlicach, Krakowie, Krośnie, Lwowie, Łodzi, Stryju,** tudzież w **Paryżu 1 rue Taitbout.**

Do wykonania tego prawa poboru zaprasza wszystkich posiadaczy akcji I. emisji złotowej.

1878 **Polski Bank Przewysłowy.**

WALNE ZGROMADZENIE
akcjonarjuszów Sp. Akc. „Polski Spirytus" w likwidacji

odbędzie się

w czwartek, dnia 17 kwietnia 1930 r. o godz. 14-ej w lokalu Zachodnio Polskiego Zjednoczenia Spirytusowego, Sp. z o. o. w Poznaniu, ul. św. Marcina 39.

Porządek obrad:

1) Bilans i rachunek zysków i strat na dzień 31. 8. 1929 r.
2) Bilans i rachunek zysków i strat na dzień 1. 4. 1930 r.
3) Zatwierdzenie powyższych bilansów i udzielenie absolutorjum likwidatorom.
4) Podział majątku Spółki.
5) Wolne wnioski.

Prawo do głosowania na Walnem Zebraniu mają ci akcjonarjusze, którzy nie później 5-go dnia przed wyznaczeniem Walnego Zebrania zostaną wpisani do księgi akcjonarjuszów

Warszawa, dnia 15 marca 1930 r. 1870

Bez anteny i bez ziemi
Bez akumulatora i bez baterji

wyłączając każdą miejscową stację bez dodawania eliminatora, — daje pełny odbiór fal od 12 do 3500 m. Z EUROPY i AMERYKI 1880

TYLKO EKRA SUPER 6 **ELTZ RADJONE**

GENERALNE ZASTĘPSTWO **„ANODA"** Lwów, Rutowskiego 2 Telefon 26-56.

INSERUJCIE W „SŁOWIE POLSKIEM".

PHILIP MACDONALD. 66)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

P. — Która urzędniczka załatwiała korespondencję z obdarowanymi? Czy o nich co wiedziały?

O. — Obie, Holroyd ¾, Fanthorpe — resztę. Wiedziały tylko tyle, że chodziło o wsparcie.

P. — Dane, tyczące się klubu „Biała wrona".

O. — Adres: 32a Hender St. W. 1. Licencja na nazwisko właściciela: Antonio Maria Perrotti (Włoch, lat 42. Był starszy kelner w Hotelu Morano, Eastournie). Perrotti sam prowadzi zakład. Klub został otwarty 18 miesięcy temu (3 czerwca, 192-). Członków 250. Wpis 10 gwinei rocznie. Wejście 10 gwinei. Instytucja bez zarzutu. Wysokie opłaty uczyniły ją bardzo wyłączną. Perrotti jest bardzo surowy. Po pewnej godzinie nie podaje się trunków. Swobodne zachowanie — niedopuszczalne. Dwie wizyty policji. Raport policji okręgowej stwierdza, że nie było tam jeszcze ani jednej awantury z osobami podchmielonemi, co w innych nocnych lokalach jest na porządku dziennym".

Dokument kończył się datą i inicjałami A. P. Antoni przemyślał go gruntownie, a tymczasem auto zatrzymało się przed gmachem Brytyjsko-Międzynarodowego Towarzystwa Handlowego.

Udał się na górę i zapytał o Dufresne'a, ale powiedziano mu, że sekretarz i reszta personelu dyrektora byli tego popołudnia nieobecni. Zażądał tedy widzenia się z Maksymiljanem Cliffordem, zaznaczając, że przychodzi na rozkaz sir Rigby Chartersa, głównego komisarza policji.

Znalazłszy się prawie momentalnie w obliczu tymczasowego nowego szefa, przypomniał sobie, jak ta osobistość podziałała na Lucasa, i dla wszelkiej pewności przybrał ton bardzo lakoniczny i bardzo oficjalny.

Clifford, któremu się to widocznie nie podobało, stał się jeszcze bardziej oficjalny i pompatyczny w stopniu poprostu niewiarogodnym. Antoni patrzył jak oczarowany na nastroszone wąsy, które ich krótkiemu napuszonemu właścicielowi nadawały wygląd foki. Aby się nie roześmiać, utkwił oczy w ścianę nad głową Clifforda i poprosił prawie surowym głosem o pewne pozwolenie. Chodziło o prostą rzecz i zważywszy na to, że tego popołudnia personel dyrektorski był nieobecny...

Clifford wykonał uprzejmy gest, białą, tłustą ręką.

— Ale, kochany — ach — panie! Ja sam — och — zwolniłem Dufresne'a i resztę — ach — na dzisiejsze popołudnie. W danych okolicznościach — ach — nie widziałem powodu — ach — dlaczegobym nie miał — ach — zadość uczynić jego prośbie. W danych — ach — opłakanych okolicznościach niema — ach — wiele do roboty. On i reszta — ach — przeszli — ach — tyle — to jest — ach...

— Rozumiem — przerwał Antoni i wstał. — Muszę pana prosić o pozwolenie przeprowadzenia rewizji w biurze. Idzie o pańskie formalne upoważnienie. Daje je pan? Bardzo dziękuję. Do widzenia. — Ukłonił się i wyszedł.

Nie tracąc ani chwili czasu, przeszedł szybko przez korytarz i niebawem znalazł się na terenie zbrodni.

2.

White czekał trzydzieści pięć minut. Jego pan zjawił się pogrążony w myślach i usiadłszy na przedniem miejscu obok niego, kazał się wieść do Scotland Yardu.

W pięć minut później witał się z Lucasem.

Komisarz spojrzał ze zdziwieniem na przyjaciela i zapytał, co mu jest.

— Boję się — rzekł Antoni. — Gdzie Pike?

Lucas podszedł do telefonu i załatwiwszy się z tem, zapytał:

— Boisz się? Cóż u licha...

— O Lenneta — objaśnił detektyw. — Ośmnaście lat. Toż to jeszcze dziecko. — Zaczął krążyć nerwowo po pokoju.

Lucas otworzył szeroko oczy.

— O Lenneta? — powtórzył. O Lenneta? Dlaczego? Możliwe, że chłopak żyje? Co...

Antoni przyśpieszył kroku.

— Tak — rzekł prawie z wybuchem. — Nie trapiłem się, dopóki mi się zdawało, że nie żyje. Ale, teraz! Boże!

Lucas zmarszczył czoło.

— Nie rozumiem cię, Gethryn. Znalezienie tego topielca... dziś rano... dało mi ponownie do myślenia, że może ten twój Lennet nie taki niewinny, jak ci się zdaje. Nie jest wykluczone, że albo on sam popełnił morderstwo, albo był w nie wmieszany, a potem zniknął z widowni. Jemu i jego wspólnikom zależało na tem, żebyśmy go mieli za zmarłego. Ubrano więc w jego ubranie jakiegoś ciekawie nadarzonego trupa, któremu zmasakrowano twarz, i skończone. Toż to jasne!

(C. d. n.).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.